Nr 206b. Dnia 28 lipca. Środa. Dnia 16 (28) lipca 1886 r.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem: w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.— Telefon Redakcji nr 126.— Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym kościół katolicki obchodzi uroczystość św. Marty, patronki dziewic, siostry Łukasza i Marji z Betanji, a uczennicy Jezusa Chrystusa.

— Jutro w kościele archikatedralnym św. Jana, o godzinie 9-ej zrana odprawioną zostanie ku czci N. Sakramentu solenna wotywa z wystawieniem.

— W kościele św. Kazimierza (pp. sakramentek) odprawioną jutro będzie o godzinie 9 i pół zrana suma z wystawieniem N. Sakramentu, po południu zaś o godzinie 3 i pół nieszpory ku czci N. Sakramentu.

Przegląd polityczny.

Tak rzadko czytujemy w telegramach i przeglądach politycznych o Holandji, kraj ten cichy, kwitnący i pracowity, tak skromne zajmuje miejsce w wielkiej orkiestrze europejskiej i tak rzadko daje się słyszeć jakieś solo, iż czytelnicy ze zdziwieniem zapewne wyczytali dziś rano w telegramach Ajencji północnej, że w niedzielę i poniedziałek wrzała w Amsterdamie rewolucja i to klasyczna rewolucja z barykadami, które wojsko formalnem natarciem i ogniem zdobywać musiało.

Co było powodem i celem tego gwałtownego wybuchu flegmatycznych niderlandczyków, co popchnęło najsystematyczniejszą i najpracowitszą w świecie ludność do awantury godnej hiszpanów, gotowych w każdej chwili do ogłoszenia *pronunciamienta* i wyboru junty rewolucyjnej?... Telegramy określają przyczynę słowami „zakaz obchodu święta narodowego”, nie podają jednakże, jaki podkład polityczny krył się pod tym zakazem i pośrednio wywołał jego następstwa.

Podkład ten jednakże być musiał. Zakazy podobne nie wydają się bez politycznych pobudek w krajach, w których ludność używa wszelkiej politycznej swobody, a ludność taka jak holenderska nie burzy się jedynie dlatego, że ją pozbawiono ciekawego widowiska, rozrywki, zabawy, że jej pozostawiono tylko chleb a odmówiono widoku igrzysk. Telegramy dzisiejsze wyjaśnią zapewne przyczyny tej burzy amsterdamskiej, my zaś w tej chwili przypomnieć tylko możemy, iż w spokojnym kraju batawów już od niejakiego czasu tak ułożyły się stosunki, iż niewiele było potrzeba, aby namiętności stronnictw, wzajemnie przeciw sobie rozjątrzone, do wybuchu pobudzić.

Stronnictwa holenderskie doszły w ostatnich czasach do tak równej siły, iż żadne o sobie twierdzić nie mogło, iż ma liczebną przewagę. Lewica liberalna i prawica konserwatyczna liczyły w izbie po 43 głosy, tak że większość w głosowaniu nad wnioskami, mającemi dla stronnictw znaczenie zasadnicze, zależała zazwyczaj od przypadkowej nieobecności w sali posiedzeń jednego lub kilku deputowanych. Ażeby ten stosunek zmienić, potrzeba było rozszerzyć ustawę wyborczą, czyli zmienić konstytucję i z konieczności taka zmiana musiała dać przewagę jednemu stronnictwu nad drugiem. Stronnictwa w takich razach nie abdykują, lecz walczyć zwykły do upadłego, to też gdy w maju po zaciętych dyskusjach i przebyciu przesilenia ministerjalnego zgodzono się wreszcie na to, iż izba ma być powiększoną o dziewięciu deputowanych i w tak zwiększonym komplecie przystąpi do rewizji konstytucji, rozpoczęła się agitacja wyborcza niesłychanie namiętna, jak zwykle bywa w takich razach, gdy wiadomem jest z góry, że brak jednego głosu może spowodować przegraną i że przeciągnięciem na swoją stronę jednego tylko wyborcy można stronnictwu przeciwnemu zadać niepowetowaną klęskę.

Rezultat tych wyborów wypadł na korzyść liberalnych i dał im w izbie niewielką ale wyraźną większość. Na 95-u deputowanych liberalni liczą teraz 49 głosów, a konserwatyści tylko 46, zapowiedziana rewizja konstytucji wypaść ma zatem w duchu liberalnym. Konserwatyści chcąc uratować sprawę przegraną, pragną zaprowadzić głosowanie powszechne, które oddałoby im napowrót utraconą przewagę. Liberalni naturalnie sprzeciwiają się temu i ministerjum Heemskerk'a oświadczyło niedawno iż na taką reformę nigdy się nie zgodzi.

Taka agitacja przedwyborcza i taki jej rezultat oraz namiętna walka, jaka się toczy obecnie w izbie, mogła wprowadzić najspokojniejszych ludzi w ów stan nerwowego rozdrażnienia, w którym już pierwsza lepsza okoliczność do wybuchu wystarcza. Zakazem obchodu święta narodowego chciano usunąć sposobność do rzucenia między tłumy takiej iskry zapalnej, chciano zapobiedz jakiejś manifestacji, prawdopodobnie za głosowaniem powszechnem, a tymczasem zakaz wywołał zawichrzenia daleko gorsze niezawodnie od tych, przeciwko którym miał być prezerwatywą. Zawichrzenia te stłumiono siłą oręża, strumień krwi utoczono z żył mieszkańców grodu zbudowanego na 90-ciu wysepkach i porządek zapanował nad ujściem Amsteli. W krajach parlamentarnych jednakże zwycięstwa odniesione na ulicy niezawsze są zwycięstwami w izbie, i zdobycie barykad bywa niekiedy upadkiem zdobywców.

Z bieżących spraw ogólnego politycznego znaczenia możemy tylko zapisać telegram, mający półurzędowy charakter, a zapewniający, że hr. Kalnoky i ks. Bismark przekonali się w Kissingen o jednomyślności swych zapatrywań na kwestje, które obecnie znajdują się na porządku dziennym. Na wtorek zapowiedzianym jest przyjazd do Kissingen rosyjskiego ministra spraw zagranicznych p. Giersa, a w kilka dni później możemy napewno przewidywać telegram stwierdzający, że i Rosja w poglądach na kwestje bieżące nie różni się od Niemiec i Austrji.

Pogłoski zapowiadają, że ks. Aleksander bułgarski w połowie sierpnia przybędzie do Paryża, zkąd uda się do Anglji dla odwiedzenia królowej Wiktorji. Telegramy stwierdzą zapewne, że pomiędzy Londynem i Sofją także różnicy zapatrywań nie ma.

S.

Groch na ścianę.

(Dalszy ciąg.)

II.

„Nie myślałem wcale występować w roli uczonego znawcy języka—mówi p. Walicki w przedmowie do drugiego wydania „Błędów naszych”—gdyż nim zgoła nie jestem. Wielka miłość i uwielbienie mowy ojczystej były mi podnietą w podniesieniu głosu do rodaków, dla wezwania ich ku ratunkowi kosztownego skarbu, zagrożonego ostatecznem skażeniem. Książka więc moja była raczej proklamacją, usiłującą rozdmuchać w ziomkach gasnące zamiłowanie ku mowie ojczystej, niż pracą naukową, kuszącą się o zajęcie poczesnego miejsca pomiędzy dziełami lingwistycznemi.”

Naszem zdaniem, książka p. Walickiego nietylko nie straciła ale zyskała na tem, że jej autor nie należy do falangi specjalnych badaczów języka. Nie myślimy bynajmniej ujmować im zasługi ani lekceważyć ich pracy, ale mamy głębokie przeświadczenie, iż gramatycy *ex professo* są do doraźnej poprawy błędów językowych najmniej kompetentni. Może się to wyda paradoksem, ale tak jest. Gramatyk każdy hołduje pewnym z góry przyjętym teorjom, uważa język za coś nieruchomego i mającego stałe, niewzruszone prawa, regulujące nawet najdrobniejsze wątpliwości i kwestje. W imię doktryny, którą przyjął za swoją, której rycerzem się ogłosił, radby język cofnąć aż do złotego wieku literatury, zatrzymać na miejscu w takim stanie, w jakim go zastał, gdy go począł gruntowniej poznawać, albo też popchnąć naprzód w takim kierunku, jaki uznaje za najwłaściwszy. Zapomina o tem, że nie jest prawodawcą języka, lecz jego kodyfikatorem, że rola jego nigdy nie jest twórcza ale sprawozdawcza jedynie, że on nie tworzy przepisów i prawideł, tylko je redaguje i rejestruje.

Many cały, bardzo liczny szereg gramatyków-reformatorów języka, którzy w duchu tej lub owej ulubionej przez siebie doktryny chcieli cały język przekształcić, urobić go tak, żeby był zupełnie logicznym. Żaden z nich nie chciał i nie mógł uwierzyć, żeby to była praca daremna, bo język, jako środek umowny porozumiewania się między ludźmi, przetwarza się ciągle skutkiem coraz nowych wpływów i potrzeb, tak że o ścisłej logice w jego ustroju mowy być nie może. Podejmowali więc działalność reformatorską poczynając z gruntu, od abecadła, które im się wydawało niegramatycznem. W duchu przysłowia o nosie dla tabakiery zdawało im się, że język jest dla gramatyki i nuż go przerabiać od podwalin. Wadziło im wszystko, a to najbardziej, że na oznaczenie każdego brzmienia lub dźwięku językowego nie mamy osobnego znaku, że brzmienia *sz, cz, ch, dz, dż, dź* oznaczamy za pomocą kombinacji głosek, że w wyrazach *cienie, sienie* itp. zastępujemy samogłoską *i*, kreskę, któraby mogła bardzo wygodnie chociaż nieprzyjemnie dla oka oznaczyć zmiękczenie współgłoski. Praca ta reformatorska, gdyby jej ogół dał posłuch, oderwałaby nas w końcu od wielkiej grupy narodów europejskich, używających łacińskiego abecadła, ale o to gramatykom było mniejsza, im szło tylko o logikę, o ścisłość, o prawidłowość bezwzględną, słowem o ideał, który się w żadnym języku osiągnąć nie da, każdy bowiem urabia się i kształtuje pod wpływem tysiąca okoliczności przypadkowych, żadnego związku z abstrakcyjną logiką nie mających.

Na szczęście dla języka naszego ogół w sprawach językowych jest zawsze konserwatywnie usposobiony i stawia bierny opór wszelkim nowatorstwom, nie poddaje się w niewolniczą zależność gramatyczną od żadnej doktryny i nie pozwala nigdy na taką zmianę języka, którąby pociągała za sobą zarzucenie wszystkich skarbów dotychczasowej literatury, te bowiem, w razie radykalnej reformy abecadła, stałyby się niezrozumiałemi i nieprzystępnemi już dla następnego pokolenia.

To też tacy gramatycy, rozpoczynający reformę od abecadła i zamierzający dokonywać jej systematycznie, zazwyczaj dochodzili tylko do pisowni, a gdy tutaj napotykali bierny opór ogółu, znużeni i wyczerpani dawali zupełnie za wygraną.

Jeden był tylko reformator, który tą drogą poszedł dalej, może dlatego, że jej od początku nie przebywał, ale zaczął od punktu środkowego. W dziejach mównictwa naszego jego niefortunnym i bez skutku przebrzmiałym usiłowaniom, dobrą chęcią niewątpliwie natchnionym, należeć się będzie osobne miejsce. Stoi on w gramatyce naszej sam jak drogowskaz, ostrzegający wędrowców, którędy się iść nie powinno, bo droga na manowce prowadzi. Był to pseudonym Glossofil (ś. p. Franciszek Betlejczyk), człowiek zacny, szczerze miłujący naukę, chociaż w znacznej części samouk, nie mający gruntownych podstaw naukowych, umiejący myśleć logicznie, ale niezdolny zrozumieć, że ścisłe prawa logiki niewszędzie mogą znaleźć bezwzględne zastosowanie.

W dziełkach swoich p. n. „Kwestje językowe” „Zapyty językowe“, wydanych w r. 1861-ym, Glossofil chciał mniej więcej to zrobić dla języka, co różni reformatorowie aż do ś. p. ks. Fr. Ks. Malinowskiego włącznie, zrobić usiłowali dla abecadła. Gorszyło go między innemi to, że jak dwóch głosek *cz* używamy na oznaczenie pojedynczego znów brzmienia, tak bardzo często używamy jednego wyrazu na oznaczenie dwóch różnych pojęć. Mówimy dobrze *zgrzytanie* na oznaczenie czynności *zgrzytania* i *zgrzyt* na oznaczenie tego co jest tej czynności produktem, dlaczegóż nie robimy takiego samego rozróżnienia w mnóstwie innych wypadków, dlaczego nie używamy tam, gdzieby w tym duchu używać

Fałszywe pojęcia.

Trudnem jest u nas przyprowadzenie do skutku każdej, chociażby najżywotniejszej myśli, jeżeli tylko chodzi o zbiorową działalność i skonsolidowanie się znaczniejszej liczby, chociażby nawet bezpośrednio interesowanych jednostek. Najświeższym, a niestety najsmutniejszym tego dowodem, są losy tak pięknie się zapowiadającej „spółki owocarskiej". Tak gwałtownie odczuwać się dawała konieczność poprawienia fatalnych stosunków handlu owocami, stojących na przeszkodzie rozwojowi sadownictwa u nas, tak korzystne i dogodne ułożone zostały warunki dla uczestników, że zdawało się nie ulegać żadnej kwestji, iż w jaknajkrótszym przeciągu czasu zbierze się potrzebna ilość zapisów na udziały i pożyteczne przedsiębiorstwo, mające na nowe tory wprowadzić zaniedbaną dotychczas gałąź produkcji ziemiańskiej, co rychlej wejdzie w życie.

Rzeczywistość jednak zawiodła wszelkie nadzieje i stał się fakt wcale niespodziewany. Obojętność ziemian względem przedsiębiorstwa, mającego i mogącego im zapewnić wielkie korzyści, okazała się rzeczywiście niezwyczajną, bo oto w całym kraju znalazło się zaledwie około 30 uczestników, czynnie przystępujących do stowarzyszenia. Tak więc, kiedy właścicieli znaczniejszych sadów liczymy w kraju kilka tysięcy, to nie znalazła się nawet potrzebna ilość, aby rozebrać 200 akcyj pięćdziesięcio-rublowych. Tym sposobem przedsiębiorstwo, mogące zapewnić całemu krajowi znakomite korzyści przez przełamanie monopolu wyzyskujących handlarzy i stworzenie nowych dróg zbytu na owoce, musi chyba pozostać zupełnie zaniechanem. Fakt to rzeczywiście nader smutny i niepojętą zdaje się być przyczyna takiego obrotu rzeczy.

Jaskrawą jednak ilustracją przyczyniającą się do rozjaśnienia tej zagadki jest list, jaki otrzymała redakcja *Ogrodnika polskiego* od jednego z ziemian p. R. w czasopiśmie tem wydrukowany. „Mości panowie wspólnicy spółki owocowej! — pisze tak między innemi ten obywatel — zechciejcie jako uczciwi kapitaliści i przedsiębiorcy łaskawie do nas przybyć i nasze sady w arendę wziąć. Przyjmiemy was z otwartemi rękoma, jako pożądanych, a tak rzadko dziś widywanych w naszych dworach, na nasze płody nabywców. Bierzcie i płaćcie nam za nasze owoce, ale więcej od nas nie żądajcie. Nie podejmujemy się nawet, chyba wyjątkowo i na wasze ryzyko, pilnowania sadów od zwykle się praktykujących napaści, kupna beczek, zrywania, sortowania, pakowania i odstawy owoców, gdyż na to zwykle nam brak ludzi i sprzężaju. Co zaś do gotówki, to nie my wam, ale wy nam raczcie ją zaforszusować. Na takich warunkach zgoda między nami będzie zupełna. Ale jeżeli sądzicie, że aby sprzedać nasz własny owoc, wpierw damy pieniądze, aby je zaryzykować na spekulację handlową, to się w tem mocno mylicie. Powiedziałem, że i tak bez tego aż nadto jesteśmy kupcami, a co nas zbyt wiele od naszych właściwych robót odciąga i uwagę naszą odwraca. Tu tylko więc może nastąpić przejście towaru z ręki do ręki i powtarzam za gotówkę z góry pobraną, tak jak dotychczas od żydów pobieramy. Innych tranzakcyj nie przyjmujemy i nie przyjmiemy, gdyż mamy pod tym względem pewne doświadczenie."

Takie więc stanowisko wobec spółki owocarskiej zajmują nasi ziemianie, których rzecznikiem mieni się być p. R., nawiasem powiedziawszy jeden z bardziej wpływowych obywateli. Pogląd taki jest bardzo charakterystyczny i w obecnych warunkach wielce doniosłego i zasadniczego znaczenia, to też musimy tu sprawie tej kilka uwag poświęcić.

Ilekroć zastanawiano się u nas nad kwestją podniesienia jakiejkolwiek gałęzi produkcji rolniczej, nierozwiniętej dotychczas, a mogącej krajowi znakomite zapewnić korzyści przy racjonalnej eksploatacji, zawsze niemal ostateczną konkluzją było, że głównym szkopułem, o który rozbijają się usiłowania wszelkie, są fatalne stosunki handlowe, trudność lub nawet niemożliwość zbytu produktów z wielkim trudem wytworzonych. Widzimy to na każdym kroku, czy to weźmiemy pszczelnictwo, czy mleczarstwo, czy produkcję roślin przemysłowych, jak chmielu, cykorji lub malwy, tak samo też z ogrodnictwem i sadownictwem. Jedyną zaś radą uniwersalną i na przełamanie tych trudności zalecaną jest zawiązywanie spółek producentów dla wspólnej sprzedaży i wyszukiwania nowych korzystniejszych dróg zbytu, z pominięciem wyzyskujących handlarzy. Bez wątpienia rada to bardzo trafna i racjonalna tembardziej, że wielokrotnie z najlepszym skutkiem w innych krajach, a nawet i u nas, zastosowana.

I oto w tym właśnie duchu występuje z inicjatywą młode warszawskie Towarzystwo ogrodnicze, pragnąc przyjść ziemianom w pomoc. Grono ludzi znanych z uczciwości, zasłużonych już krajowi a fachowych i obeznanych dobrze z przedmiotem, bierze sprawę bezinteresownie w swoje ręce, zabiera się energicznie do pracy, przeprowadza wszystkie czynności przedwstępne, układa odpowiedni program i statut spółki, jednem słowem przygotowuje wszystko i rzecz gotową oddaje do użytku bezpośrednio interesowanych ziemian, na to, aby się przekonać, że dobre ich chęci nawet zrozumianemi nie zostaną. „Chodźcie i kupujcie, ale jeżeli sądzicie, że aby sprzedać nasz własny owoc, damy wam wprzód pieniądze, aby je zaryzykować na spekulację handlową, to się w tem mocno mylicie!"—oto odpowiedź na wezwanie do przystąpienia do współki. A przecież inicjatorowie „spółki warszawskiej" wcale nie podjęli tutaj spekulacji osobistej, lecz ofiarowali swą pracę i usługi dla stworzenia instytucji spółkowej, mającej na celu korzyść producentów przez umożliwienie korzystnego zbytu owoców. Ta zaś cała ilość gotówki ogranicza się do udziałów po 50 rs. dla utworzenia potrzebnego kapitału obrotowego niezbędnego, jeżeli przedsiębiorstwo ma stanąć odrazu poważnie i energicznie do walki z kliką wyzyskujących spekulantów.

Tych kilka uwag powinno wystarczyć dla wyjaśnienia stosunku spółki do producentów. Teraz jeszcze wypada zwrócić nam uwagę na korzyści, jakie zawiązanie się spółki przyniosłoby krajowemu gospodarstwu.

Mamy w Królestwie blisko dwa tysiące większych sadów, wydzierżawianych zazwyczaj sadownikom starozakonnym za opłatą od kilkudziesięciu do kilkuset rs. rocznie. Ponieważ obecnie sadownicy ci nie płacą nawet połowy rzeczywistej wartości owoców, przeto wszyscy tacy właściciele zaraz w pierwszym roku przystąpienia do spółki, przez lepsze spieniężenie swojego produktu odbiliby sobie włożony kapitał 50 rs. Nie koniec jednak na tem. Spółka owocarska stałaby się potężnym przeciwnikiem handlarzy owoców, mających obecnie monopol na targu warszawskim i dyktujących samowolnie warunki i spowodowałaby, że handlarze ci musieliby płacić lepsze ceny nawet tym właścicielom sadów, którzy do spółki nie należą. Ile kroci tysięcy rubli ziemianie na tem by zyskali, rzeczywiście przecenić nie można.

Czyżby więc to wszystko miało się rozbić o zupełną obojętność bezpośrednio interesowanych, rzeczywiście przypuszczać niepodobna. Przypominamy tu więc jeszcze raz sprawę spółki owocarskiej, w tej nadziei, że nasz ogół ziemiański prawdziwie pożytecznemu projektowi zaginąć nie pozwoli, nadmieniając, że zapisy na udziały przyjmuje redakcja *Ogrodnika polskiego*.

J. Gr.

Z Poznania.

25-go lipca.

Przez śmierć ś. p. Ignacego Łyskowskiego opróżnione zostało krzesło poselskie do sejmu pruskiego w okręgu brodnickim w Prusach zachodnich, oraz do parlamentu niemieckiego w okręgu brodnicko-grudziądzkim.

Niemcy poczynają się ruszać i wysuwają już naprzód swojego kandydata w osobie b. ministra Hobrechta, członka frakcji narodowo-liberalnej, w której ręku okręg ten coś do r. 1881-go się znajdował, mimo iż katolicy i polacy mają tu przewagę. Dopiero w roku 1881-ym, dzięki usilnym staraniom komitetu wyborczego i podkomitetów, zdobyliśmy okrąg ten napowrót, a w r. 1884-ym nie wypuściliśmy go z rąk naszych. Nie wątpimy też wcale, że i obecnie okręgu tego nie oddamy w ręce przeciwników.

Ks. kanonik Kurowski, złożony przez władze pruskie z urzędu za sprawowanie funkcyj delegata apostolskiego po uwięzieniu ks. arcybiskupa Ledóchowskiego, a następnie ks. biskupa Janiszewskiego, za co odsiedział dwa lata kaźni w Koźminie, powrócił już po ułaskawieniu do Poznania w poniedziałek wieczorem. Czy ks. biskup Janiszewski będzie także ułaskawiony i czy powróci na dawniejsze swoje stanowisko oficjała, trudno to wiedzieć,—to pewna, że w sprawie jego toczą się pertraktacje pomiędzy rządem a ks. arcybiskupem. Mówiono i pisano tu już o ostatecznem jej załatwieniu, że ks. biskup będzie mógł powrócić i zamieszkać wszędzie z wyjątkiem Poznania, że mu rząd przeznacza pensji 8,400 marek—wszystko to jednak są domysły, nie mające rzetelnej podstawy. Ks. biskup Janiszewski nigdy banitą nie był i zamieszkał w Krakowie z własnej woli, a właściwie z obawy prześladowań, któreby go nie były minęły.

Kandydaci na wakujące w kapitułach obudwóch na-

---

należało, zamiast *czytanie—czyt*, zamiast *kazanie—kaz*, zamiast *stąpanie—stęp*, a zamiast *widzenie—wid?* Dlaczego te wyrazy miałyby być złe, kiedy są dobre, złożone z nich: *odczyt*, *wykaz*, *postęp* itp. i kiedy setki wyrazów takich jak *słuch*, *mus*, *krzyk*, *świst*, *ruch*, *skok* itp. zdają się wywoływać i uprawniać taką reformę?

W tym duchu Glosofil propował inne reformy, dochodząc wreszcie do tego, że wytknąwszy słusznie iż tłómaczenie *coup d'état* przez *zamach stanu* jest niefogiczne, kazał ten termin politycznego słownika tłómaczyć przez *mach państwiany*.

Wprowadziwszy w ścisłe zastosowanie zasady głoszone przez Glosofila, moglibyśmy stworzyć język, który niewątpliwie posiadałby różne zalety, ale miałby jedną wadę kardynalną — nie byłby polskim i musielibyśmy uczyć się go dopiero przy pomocy gramatyki i słownika.

Na takie manowce zejść nie mogą miłośnicy poprawiania mowy polskiej, którzy jak niegdyś T. E. Massalski, następnie F. K. Skobel, a obecnie Aleksander Walicki, nie będąc gramatykami z zawodu, według własnego poczucia i zastanowienia, nie chcą reformować języka, ale pragną go oczyszczać z naleciałości ich zdaniem niewłaściwych, z nabytków bez których mógłby się obyć, z wyrazów i wyrażeń żywcem a niezgodnie z jego duchem przeszczepionych z obczyzny. Stoją oni na straży granic języka i przestrzegają, żeby się do niego nie zakradała niepożądana kontrabanda.

Działalność taka do pewnego zakresu ograniczona i w jedną stronę skierowana jest bez porównania łatwiejszą i bez zarozumiałości podejmować ją mogą nawet ci, którzy nie są „uczonymi znawcami języka", lecz jego szczerymi miłośnikami.

Stanowisko jakie zajęli, ma jednak pewne niedogodności. Strażnik poprawiania języka, mając wzrok ciągle w jedną stronę zwrócony, staje się mimowolnie, przez samo zaostrzenie uwagi, zbyt podejrzliwym na wszystko co z tej strony przychodzi i radby zatrzymać na granicy nawet pożyteczne i przydatne nabytki. Tymczasem trzeba się liczyć z rzeczywistością. Od najdawniejszych aż do naszych czasów nigdy jeszcze nie było przykładu, żeby dwa narody były z sobą w sąsiedztwie i żeby język jednego nie wywarł na drugi wpływu odpowiedniego do trwałości i ścisłości tego stosunku. Badania językowe prowadzone nową, obecnie udoskonaloną i przyjętą metodą, zdolne są w języku samym odczytywać jak w kronice współczesnej, historję tych wpływów i stosunków, w takich naleciałościach, które się w języku przyjęły i pozyskały prawo obywatelstwa. Mamy w języku naszym ślady wpływów klasycznej greki i łaciny, francuszczyzny, włoszczyzny, która nas nawiedziła z krolową Boną, mamy wyrazy rumuńskie, tureckie, tatarskie, litewskie i łotewskie, węgierskie i angielskie, które w ostatnich czasach hurtownie sport koński i wioślarski importuje, a mielibyśmy nie mieć naleciałości niemieckich? Byłoby to czemś cudownem i nadnaturalnem zupełnie, ustrzedz się tego jest czystem niepodobieństwem, idzie tylko o takie uregulowanie importu, żeby wyrazy i wyrażenia przychodzące z zewnątrz nie rugowały własnych, posiadających indygienat i żeby wraz z niemi nie wchodziły formy duchowi języka przeciwne.

Tymczasem ś. p. Skobel grzeszył częstokroć tem, iż każde wyrażenie, którego równoważnik posiada język niemiecki, zdawało mu się już *eo ipso* złem, przemyconem do nas niepotrzebnie, i niewłaściwie skazywał na wygnanie z obszarów języka prawych obywateli, dlatego tylko, że byli podobni do niemców.

Niektóre błędy tego rodzaju wytknął p. Walickiemu p. Jan Karłowicz w recenzji pierwszego wydania „Błędów naszych" (*Ateneum* 1877), a p. Walicki mimo to obstaje przy nich wytrwale i dowodzi, że wyrażenia „jeden i ten sam", „rozumie się" powinny być usunięte z polszczyzny. Naszem zdaniem usuwanie takich wyrażeń byłoby dobrowolnem wyzuwaniem się z prawa, jakie mamy do ich posiadania, moglibyśmy bowiem utworzyć je sobie z własnych materjałów nawet w takim razie, gdyby języki niemiecki wcale ich nie posiadał.

Nasuwa nam się tutaj pewien przykład dosyć wymowny. W języku rosyjskim wielu ludzi prostych, przytaczając w opowiadaniu cudze słowa, ma zwyczaj wtrącać co chwila słowo: „*gawarit*", podobnież u nas zdarza się słyszeć opowiadaczy posługujących się co moment słowem: „*powiada*", w Niemczech z łatwością spotkamy narratora, który opowiadanie szpikuje wyrażeniem „*sagt er*", a we Francji niejeden dla odróżnienia słów swoich od cudzych jeży swoją narację wtrąceniami „*dit-il*". Niechże nam p. Walicki lub kto inny wykaże, kto tu drugich przedrzeźnia, kto pierwszy użył tego sposobu mówienia i w duchu p. Walickiego nabył przez to monopolu na wyłączne używanie go w przyszłości?...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

szych archidjecezyj godności zostali już od rządu przedstawieni. W kapitule poznańskiej obsadza rząd prepozyturę i dwie stale opróżnione przez śmierć kanoników w miesiącach nieparzystych; dwie kanonje obsadza ks. arcybiskup. W kapitule gnieźnieńskiej wakuje prepozytura i dwa konwikaty, obadwa, jeżeli się nie mylę, patronatu rządowego.

Na poznańskie kanonje prezentował rząd kks. Dombka, proboszcza przy kościele św. Krzyża we Wrocławiu, mówiącego dobrze po polsku i każącego w kościele swoim po polsku dla wrocławskich polaków—i ks. dziekana Juljusza Schultza z Wtelna, parafji leżącej jeszcze w djecezji włocławskiej lecz należącej już do chełmińskiej. Ksiądz ten nie umie dobrze po polsku i jeżeli mamy dać wiarę doniesieniom *Pielgrzyma*, ofiarowanej sobie prezenty nie przyjął. Na kanonje gnieźnieńskie prezentował rząd kks. Stanisława Kwiatkowskiego z Margonina (z przekonania więcej niemca) i Andrzejewicza z Gniezna, który miałby zarazem objąć obowiązki regensa w seminarjum duchownem.

Sprawa nowego banku, mającego być taranem przeciwko 20-tu miljonom rządowym na cele kolonizacyjne, zajmuje w wysokim stopniu umysły naszego społeczeństwa. Ratować ziemię i ludzi, oto hasło, ale czy w ślad za rozprawami na papierze nastąpi jakieś urzeczywistnienie tej myśli, to trudno przewidzieć. Sprawa to niełatwa, warta głębszego zastanowienia się, bo ileż to pieniędzy pochłonęło tyle naszych przedsiębiorstw z braku dostatecznie obmyślanego planu, nieznajomości rzeczy, lekkomyślności, a nawet... uczciwości.

Jeden z ostatnich numerów *Staatsanzeigera* przyniósł nam już całą litanję nazwisk nauczycieli przy seminarjach i preparandjach nauczycielskich, wygnanych z księstwa w dalekie strony niemieckie. W ich miejsce przychodzą inni kulturtregerzy z Brandenburów, Pomorza i t. d.

Nowy naczelny prezes hr. Zedlitz-Trützschle ma przybyć do Poznania d. 6-go sierpnia, a sprawy swojego urzędu objąć d. 9-go tegoż miesiąca.

W bractwie strzeleckiem scysja pomiędzy magistratem a członkami bractwa nie zakończona. Wczoraj otrzymali nowo wybrani członkowie rady na protest swój, zaniesiony do magistratu z powodu niezatwierdzenia ich wyboru, odpowiedź, nie różniącą się wcale od zwykłych odpowiedzi rządu. „*Es bleibt bei unserer Verfügung*" (pozostać musi tak, jak rozporządziliśmy), odpowiada magistrat, pewny, że rząd decyzji jego nie zmieni, a nawet go pochwali. Co bractwo w dalszym ciągu zrobi? nie wiem, ale zdaje mi się, że przyjdzie chyba do zupełnego rozwiązania tego starożytnego związku, do którego dzisiaj magistrat politykę wmieszać usiłuje.

Obiega po niemieckich gazetach pogłoska, nie wiem o ile prawdziwa, że hr. Branicka zamyśla zakupić położoną w Prusach zachodnich majętność Ryńsk, należącą do hr. Józefa Mielżyńskiego z Iwna. Byłby to czyn prawdziwie obywatelski.

W listopadzie r. b. przypadają u nas w Poznaniu wybory uzupełniające do rady miasta. Z naszych radnych ustępuje dr. Łebiński.

Dr. S.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się z *Kijewl.*, iż komisja specjalna, zajmująca się opracowaniem szczegółowych prawideł co do wydawania zapomogi na kształcenie dzieci osobom pozostającym w służbie rządowej, wygotowała projekt, w którym przyznaje prawo do wspomnianej zapomogi tylko osobom pełniącym pewne urzędy i mającym najmniej 15 lat służby. Prócz tego mają jeszcze prawo do zapomogi osoby, które ze szczególnym pożytkiem pracowały na swoich urzędach. Ponieważ prośby o zapomogę, podawane do ministerjum, przechodzą przez ręce bezpośrednich przełożonych proszących, oni zatem czuwać mają nad tem, aby przedstawiane były jedynie podania tych osób, które odpowiadają wymienionym warunkom.

= Projektźzmian w dotychczasowych prawidłach paszportowych, o czem już donosiliśmy, obejmuje, według *Ekonom. wiest.*, jeszcze jeden punkt, a mianowicie utworzenie nowego rodzaju paszportu dla osób nie mających stałego osiedlenia, lecz zajmujących się handlem w różnych miejscowościach.

= W pierwszej połowie sierpnia zacznie obradować w Kijowie nowo utworzona komisja pod przewodnictwem rz. r. st. Bazylskiego, mająca się zająć zbadaniem stanu przemysłu cukrowniczego w państwie rosyjskiem. Byłoby pożądanem, aby w obradach wzięli udział i nasi cukrownicy, do czego zachęca też interesowanych i komitet giełdowy warszawski.

= Budowa więzienia świętokrzyskiego kosztowała 260,000 rs., a oprócz tego połączenie go z szosą kielecką kosztować będzie 180,000 rs.

= Lombard miejski ogłosił, iż przyjmować będzie na zastaw jedwabie, płótna i wyroby wełniane. Termin zastawu nie może być krótszy nad miesiąc, ani dłuższy nad pół roku. Kasa lombardu pobiera 6% od pożyczki i ½% tytułem szacunkowego.

= Wczoraj ukończyła się pierwsza połowa feryj sądowych w okręgu sądowym warszawskim. Od dnia dzisiejszego zacznie korzystać z wakacyj druga połowa sędziów. Ferje zakończą się zupełnie d. 12 go września.

= Dyrektor warszawskiego kantoru Banku państwa delegował kontrolera p. Hildenhagena do wydziału likwidacyjnego, dla przyśpieszenia prac około ułożenia bilansu, które w r. z. w b. Banku Polskim uległy opóźnieniu.

= Ks. Bronisław Podolski, regens konsystorza i proboszcz parafji Przemienienia Pańskiego, mianowany został asesorem przy konsystorzu.

= Wydział leśny w akademji piotrowskiej ukończyli w r. b. następujący studenci polacy: Ludwik Bronowski, Władysław Jaczynic, Józef Kolert, Władysław Kotkorowski, Kazimierz Legas, Damazy Mazurkiewicz, Maurycy Nowicki, Kazimierz Pruszyński, Kornel Reniger, Czesław Stomberg, Bolesław Szczypiorski, Stanisław Węgleński, Bohdan Wilczkowski, Wacław Wilczkowski, Roman Wojciechowski, Jan Wysocki i Kazimierz Zabłocki.

= Z teatru i muzyki.

* Pan de Negri śpiewa jutro przedostatni raz na naszej scenie.

Tenor włoski wykona partję Riccarda w „Balu maskowym" Verdiego.

* Po raz 51-szy graną będzie jutro zabawna „Wojna podczas pokoju" w teatrze Nowym.

* Od lat kilku niegrana komedja w jednym akcie z francuskiego pp. Marc-Michel i Labiche pt. „Dwaj nieśmiali", wznowioną ma być niebawem w teatrze Letnim.

W komedji tej biorą udział panie: Gilska i Wisnowska, oraz pp. Ostrowski, Prażmowski i Szymanowski.

* Opera „Purytanie" wznowioną ma być wkrótce na scenie teatru Letniego.

W partji tenorowej wystąpi p. Marini.

* Panna Sznage, która w roku zeszłym próbowała sił swoich na scenie teatru Rozmaitości, jako Aniela w „Ślubach panieńskich", debiutować ma również w sezonie bieżącym na deskach teatru Letniego.

Pierwszy debiut panny Sz. odbędzie się w dramacie Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca", w roli Krystyny.

= Towarzystwo łowieckie.

Projekt założenia „Towarzystwa łowieckiego" pojawił się w samą porę, gdyż ziemianie w wielu okolicach kraju dawno już myśleli, aby się łączyć w kółka, mające na celu urządzanie racjonalnych polowań i ochronę zwierzostanu.

Dowodem tego utworzone przed paru laty Towarzystwo myśliwskie w lubelskiem, do którego należy kilkudziesięciu posiadaczów folwarków.

Dzięki ustanowionemu regulaminowi, który jest ściśle spełniany, zwierzostan w całej okolicy znacznie się poprawił.

Podobne towarzystwo zamierzali teraz właśnie utworzyć ziemianie w siedleckiem, a to z inicjatywy p. Kowalskiego.

Wobec jednak powziętego projektu założenia ogólnego „Towarzystwa łowieckiego", które obejmie kraj cały, ziemianie siedleccy zamiaru swego zaniechali.

= Spółka spożywcza.

Korzyści, jakie urzędnicy kolei nadwiślańskiej odnoszą z rozwijającej się ciągle spółki spożywczej, dawno już skłoniły pracujących na drogach: wiedeńskiej i terespolskiej do zawiązania podobnych stowarzyszeń.

Dobre chęci napotkały jednak na poważne przeszkody, które podobno teraz są już usunięte.

Dzięki temu sprawa spółek spożywczych wchodzi na dobrą drogę, a jeszcze w tym roku ma być do skutku doprowadzoną.

Pewne grono urzędników kolejowych pragnie, aby utworzyć jedno stowarzyszenie spożywcze kolejowe „dla wszystkich trzech dróg żelaznych", lecz projekt ten nie podoba się uczestnikom spółki kolei nadwiślańskiej, która w ciągu kilku lat istnienia zdołała się już należycie rozwinąć i zapewnia członkom korzyści, które rozdzielone na wszystkich uczestników obszernej spółki, musiałyby się zmniejszyć.

= Z kościoła po-bernardyńskiego.

Dokonywana obecnie restauracja kościoła po-bernardyńskiego na Krakowskiem Przedmieściu będzie całkowicie ukończoną za dwa tygodnie.

W kościele tym, oprócz odświeżenia malowideł, dokonano restauracji chóru tudzież zaprowadzono wentylację.

= Wyjaśnienie.

W rozwinięciu podanej przez nas wiadomości o rozkładzie należności akcyzowej od cukru, objaśniamy, iż jest to ten sam rodzaj ulgi, jaki fabryki cukru otrzymały w r. z.

Mając płacić całą należność akcyzową do września, czyli w sierpniu, dzięki rozporządzeniu temu, fabryki cukru będą mogły zapłacić do września tylko połowę tej należności.

Co do drugiej połowy, spłata odłożoną została do grudnia.

= Harfa eolska.

Przed jednym z domów przy ulicy Marszałkowskiej zatrzymują się przechodnie śród nocy, przysłuchując się dźwiękom nieznanego tu narzędzia muzycznego.

Jest to akordion, opatrzony wiatraczkiem, który, za podmuchem wiatru, porusza mieszki i wydaje tony z umieszczonej obok harmonji.

Na górnej połowie znajdują się struny, służące do melancholijnego akompanjamentu.

Muzyka jest tęskna, lecz pełna wdzięku.

= Skutki upału.

Dzień wczorajszy będzie pamiętny w kronice kolejowej.

Z powodu nieznośnego upału pasażerowie zamknięci w wagonach, pomimo przeszkód stawianych przez służbę pociągową, zdejmowali odzież, co, jak wiadomo, jest surowo zabronione przepisami kolejowemi.

W pociągu rannym kolei wiedeńskiej dwaj pasażerowie, jadący do Warszawy, za takie rozneglizowanie się zapłacili kary 20 rs.

W pociągach kolei nadwiślańskiej i terespolskiej kobiety mdlały z gorąca i braku wody.

Byłoby do życzenia, aby podczas upałów w pociągach pasażerskich znajdowała się zimna woda, chociażby za opłatą.

= Uczciwość handlowa.

Wśród tylu oszustw, szwindlów i podstępów, jakie najczęściej towarzyszą wszelkim upadłościom handlowym, uczciwy czyn jednego z tutejszych kupców zasługuje na zaznaczenie.

Kupiec ten skutkiem nierzetelności swoich dłużników ujrzał się przed trzema laty zmuszonym zawiesić wypłaty i bankructwo zostało ogłoszone.

Liczni wierzyciele zgodzili się jednak na pewne ustępstwo i gdy im zapłacono po 50%, kupiec mógł na nowo interes otworzyć.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, kupiec wierzytelności, które już miał za stracone, teraz odzyskał.

Uradowany z takiej niespodzianki zawiadomił swoich wierzycieli, iż dopłaci wszystkim to co im się rzeczywiście należało.

Należy zauważyć, iż kupiec pokwitowany prawnie z wszelkich pretensyj, nie miał obowiązku dopłacania, o które zresztą nikt by się nie upominał.

Ogólna suma dopłaconych teraz długów wynosi około 30,000 rs.

Podobny postępek jest prawdziwie wyjątkowym uczciwości handlowej.

= Dobra opieka.

W dniu onegdajszym w sądzie pokoju XIII-go oddziału odbyło się posiedzenie rady familijnej, ustanowionej dla opieki nad nieletnim K. N., któremu ojciec zmarły przed sześciu laty zostawił majątek wynoszący około 40,000 rs.

Główną opiekunką była matka, a podopiekunem brat nieboszczyka N.

Zdawało się więc, że wszystkie interesa małoletniego są w porządku i ustanowiona rada familijna ani razu w ciągu sześciu lat nie zbierała się na posiedzenia.

Tymczasem teraz wyszło na jaw, iż opiekunka z podopiekunem roztrwonili całe mienie.

Stryjaszek z obawy odpowiedzialności uciekł już za granicę, a lekkomyślna matka znajduje się w ostatniej nędzy.

Członkowie rady familijnej w liczbie 6-ciu postanowili dla uniknięcia procesu złożyć się i całą sumę pokryć.

Zarazem wystąpiono ze skargą do prokuratora o zupełne odebranie matce opieki nad synem.

= Z niedoli dziecięcej.

W dniu wczorajszym w ogrodzie botanicznym p. R. był świadkiem następującej sceny.

Sześcioletni chłopiec sporym prętem silnie okładał mniejszego, może trzyletniego malca, który z bólu rzewnie płakał.

Operacji tej przyglądała się jakaś tłusta jejmość, wołając po niemiecku na egzekutora, aby bił lepiej.

Oburzony p. R. wyrwał chłopcu pręt i zbliżywszy się do opiekunki zapytał co to ma znaczyć.

Niemka zuchwale odpowiedziała, aby się nie wtrącano do jej dzieci.

Dopiero chłopczyk wyjaśnił, że to panna Julja kazała mu obić Stasia, za to, iż powalał surducik.

— Proszę o nazwisko tych dzieci, bo inaczej wezwę policji—zawołał p. R.

Bona poczęła się tłumaczyć, widocznie już zmieszana, lecz chłopczyk oznajmił, że się nazywa B. i że rodzice mieszkają w alejach Jerozolimskich pod nrem 26-ym.

Pan R., postanowiwszy dopiąć swego celu ukarania bony, udał się natychmiast pod wskazany adres.

Rodzice dzieci struchleli dowiedziawszy się, iż młodszy chłopczyk był bity, a starszy z polecenia bony pełnił funkcje wykonawcy jej wyroku.

Bona bezzwłocznie została oddaloną, a na pogróżkę jej, iż będzie się skarżyła sądownie o zapłatę do końca roku, p. B. odpowiedział wniesieniem skargi na drogę karną, zwłaszcza że p. R. chętnie będzie świadczył.

Nadmieniamy, iż jakkolwiek ta czuła opiekunka dzieci nosi polskie nazwisko, jest ona niemką i umie tylko po niemiecku, pochodzi bowiem ze Zgorzelic (Görlitz) na Szląsku, z rodziny widocznie zniemczonej.

= Profanacja.

Dnia wczorajszego, około godziny 6-ej po południu, trzech obdartusów mogących liczyć po 20 lat, spostrzegłszy przejeżdżający samotnie przez Nową Pragę karawan żydowski ze zwłokami, zbliżyli się niepostrzeżenie z tyłu i otworzyli drzwiczki, a następnie zaczęli rzucać kamieniami do pudła mieszczącego zwłoki.

Dopiero gdy jeden z kamieni odbił się od karawanu, spostrzegł woźnica co się dzieje i batem odpędził rozzuchwalonych napastników.

Okazało się, iż w pudle obok zwłok leżało kilka kamieni wrzuconych przez niesfornych uliczników.

Na nieszczęście samotny woźnica nie mógł pochwycić żadnego z hultajów, którzy zdołali umknąć bezkarnie.

= Kradzieże.

Na Solcu pod nrem 59-ym z mieszkania G. Starzyńskiego skradziono klejnoty wartości paruset rubli, lecz złodzieja z częścią łupu odszukano.—Na Nalewkach pod nrem 29-ym w mieszkaniu Judki Borkowskiego skradziono zegarek wartości 100 rs.—Na Brzozowej pod nrem 4-ym z mieszkania Feliksa Ostrowskiego skradziono garderobę, bieliznę oraz 41 rs. w gotówcę.—Na Bednarskiej pod nrem 5-ym u Wojciecha Świątka spełniono kradzież garderoby i zegarka, razem na sumę 193 rs.

= Trzy przejechania.

Na rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej dorożkarz nr. 265 przejechał 4-letniego Jana Chojnackiego, który poniósł ciężkie obrażenia prawej ręki.

Na Powązkowskiej dorożkarz Fisiel Dratwa najechał na furgon z piekarni, który uszkodził, a woźnica skutkiem wstrząśnięcia spadł na bruk i zranił się w głowę.

Na Elektoralnej dorożkarz nr. 665, najechał na Józefa Mencla, który upadł i potłukł się, a woźnica zamiast przeproszenia, zelżył poszwankowanego, za co został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Pokąsanie.

W dniu wczorajszym przewożono klatkę z wilkami do zwierzyńca.

Jeden z wilków, wychyliwszy się z klatki, zdołał ukąsić głęboko w nogę woźnicę Marcina Pietrzaka.

Rana okazała się tak ciężką, iż Pietrzaka omdlałego z bólu odwieziono do szpitala.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Freta przy spuszczaniu do budującego się kanału kubła z cementem, kubeł się urwał i uderzył robotnika Karola Salomonowicza.

Poszwankowany z raną na głowie i uszkodzonem ramieniem został odwieziony do szpitala.

= Ogień.

W dniu wczorajszym na Królewskiej z niewiadomej przyczyny zapaliły się na wozie dwie duże paki z zapałkami.

Płomienie w jednej chwili ogarnęły cały wóz.

Policja i przechodnie ogień ugasili.

= Restauracja kościoła.

W Hrubieszowie dokonywa się obecnie restauracja kościoła parafjalnego.

Odnowienie dokonywa się ze składek parafjan i przy ich bezpłatnej osobistej pomocy.

= Projekt.

Z Zamościa piszą do *Gaz. lub.*, iż z okazji dziesiątej rocznicy wprowadzenia nowej ustawy sądowej w Królestwie Polskiem, sądownicy postanowili zebrać pomiędzy sobą fundusz na utrzymanie jednego pensjonarza w osadach studzienieckich.

Jeżeli okoliczności pozwolą, podjęte przytem zostaną starania o otworzenie filji osad rolnych w gub. lubelskiej.

= Hodowla pijawek.

We Włodawie żydzi zajmują się hodowlą pijawek, które utrzymują w specjalnych stawach ocembrowanych.

Pijawki dostarczane są z Włodawy do wszystkich miejscowości kraju.

Przewożą je w workach, które w czasie przeprawy moczą kilka razy dziennie w świeżej wodzie.

Tego roku hodowcy włodawscy żądają za kopę pijawek rs. 1 kop. 20.

= Z Łęczycy.

Jeszcze w ciągu tego lata na główniejszych ulicach Łęczycy dane będą chodniki betonowe.

Na cel ten wyznaczono już z kasy miejskiej przeszło 6,000 rs.

= Sprzedaż dóbr.

Dobra Pilaszkowice, w powiecie krasnostawskim, mające 52 włók, zmieniły właściciela.

Nabył je p. Epstein z Wołynia, płacąc po 2,000 rs. za włókę.

= Za długi.

Towarzystwo kredytowe m. Łodzi sprzedało w tym roku kilka nieruchomości, których właściciele zalegali w opłacie rat.

Uzyskane za domy ceny o wiele przewyższały należności Towarzystwa.

= Utonięcie.

Z pow. ihumeńskiego, gub. mińskiej, otrzymujemy wiadomość o smutnym wypadku.

P. Edward Wejssenhof, student IV-go kursu wydziału prawa w Warszawie, utonął, kąpiąc się temi dniami w stawie w dobrach swoich Russakowice.

= Pożar.

W dniu 26-ym b. m. wszczął się w farbiarni p. Biedermana w Łodzi pożar, który dzięki energicznemu ratunkowi opanowano w dwie godziny.

Szkody, jak donosi *Dzien. łódz.*, są znaczne

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** otrzymujemy wiadomość, że znakomity humorysta Jan Lam, który od dwóch lat jest chory i nie opuszczał pokoju, znowu ciężko i niebezpiecznie zaniemógł. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

× **Józef Wieniawski,** według zapewnień gazet zagranicznych, osiąść ma na stałe w Bruksellі.

× **Wydalania pruskie** stały się podobno tematem opery, której autorem, jak zawiadamiają dzienniki francuskie, jest Antoni Kątski. Libretto jest francuskie, a odgrywa w niem rolę i sam żelazny kanclerz. Opera ma być wystawioną na jednej ze scen amerykańskich (?) na dochód wygnańców.

× **Polscy rekruci z poznańskiego,** którzy zwyczajnie byli zaliczani do korpusów konsystujących w kraju, w r. b. w liczbie 800 wysłani zostaną, jak donosi *Berl. Börs. Courr.*, do Szleswig-Holsztynu.

× **Wiadomość o okropnym wypadku** podaje w telegramie z Trjestu *N. fr. Pr.* Według prywatnych doniesień z Bienin (sama redakcja *N. fr. Pr.* kładzie w tem miejscu znak zapytania), podczas ciągnienia loterji, urządzonej w tej miejscowości, zapadła się platforma zakładu kąpielowego i przeszło sto osób wpadło do morza. Wiele osób poniosło ciężkie rany. Żona pewnego majora złamała nogę i po amputacji natychmiastowej umarła. Między rannymi jest wielu oficerów, którzy pośpieszyli na pomoc ofiarom katastrofy.

× **Rubinstein,** jak donosi *Tägl. Rundschau*, zajęty jest obecnie komponowaniem wielkiej opery religijnej, w której jedną z osób scenicznych jest Chrystus. Na scenie ma odbyć się pochód z krzyżem na Golgotę.

× **Grzegorz Samarow,** romansopisarz niemiecki, przygotował do druku obszerną powieść spółczesną na tle niedawnych wypadków bawarskich. Powieść wyjdzie w jednem z ilustrowanych pism niemieckich. Tak więc tragiczna śmierć Ludwika II-go stała się już tematem utworu scenicznego, kompozycji muzycznej i powieści.

× **75-ta rocznica urodzin Liszta** obchodzoną będzie uroczyście w Lipsku. Obchód przeciągnie się przez trzy dni (22-go, 23-go i 24-go października), a w skład programu wejdzie szereg koncertów, złożonych wyłącznie z kompozycyj Liszta. Pomiędzy innemi wykonane zostaną symfonje „Faust" i „Dante", „Bitwa hunnów" i t. d., z muzyki zaś kościelnej „Psalm 137-my", „Missa choralis" i „Śpiew do słońca świętego Franciszka". W teatrze wykonaną zostanie opera Glucka „Alcesta".

× **Antychryst.** W jednej wiosce rosyjskiej włościanka powiła dziecię, odznaczające się szczególną brzydotą i mające na plecach ciemne pasy w formie skrzydeł. Babka wiejska, przyjmująca dziecię, zadecydowała, iż jest to—ni mniej, ni więcej—tylko sam „antychryst". Aby uwolnić zatem świat od możliwej zagłady, babka wyniosła dziecię i zakopała je żywcem pod wrotami. Tajemnicy z tego nie robiono żadnej, owszem babka chwaliła się ze swojego postępku. Fakt powyższy opowiada *Jekaterynb. wiest.*

× **Fabryka negrów.** W jednem z pism paryskich znajduje się następujące, ciekawe ogłoszenie: „W naszej fabryce w Belleville można w ciągu dni kilku przemienić się w sztucznego murzyna. Zupełnie nieszkodliwa powyższa operacja dokonywa się za pomocą jodu. Dla młodych ludzi otwiera się zatem nowa droga do świetnej karjery, ponieważ murzyni są nader poszukiwani jako służący, woźnice, szwajcarowie i t. p. Ceny umiarkowane, a w razie potrzeby kredyt. Szczypce własnego wynalazku do kędzierzawienia włosów zawsze są na składzie."

× **Nieostrożnie.** Narzeczeni zostają przez chwilę sami; mama wyszła. „Jeżeli mnie pan raz jeszcze pocałujesz—woła rozgniewana panienka—to zawołam mamy!"—„Ależ mama może usłyszeć."—„Prawda, nie pomyślałam o tem!..."

Nekrologja.

† Ś. p. Korneljusz **Wołowski,** b. sędzia sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego, emeryt, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 27-go lipca 1886 r., przeżywszy lat 73. Pozostała rodzina zaprasza przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo za spokój duszy jego odbyć się mające w dniu 29-ym lipca r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **6-ej i pół** wieczorem na cmentarz powązkowski. —613—

† Jutro, jako w dziewiątą rocznicę śmierci ś. p. Grzegorza **Sachowicza,** odbędzie się wotywa w kościele po-karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu. o godzinie **10-ej** zrana, na którą pozostała żona uprzejmie zaprasza. 2678

Z Cesarstwa.

Nowoje wremja dziwi się temu mocno, że prasa austrjacka z powodu zjazdu w Kissingen wypowiada dwa życzenia. Pierwszem z nich jest to, aby prasie rosyjskiej nakazano o nic nie obwiniać, ani nawet nie podejrzewać Austrji. Na to, zwłaszcza gdy prasa austrjacka nie wypowiada wyraźnie o jakie zarzuty i podejrzenia jej idzie, *Nowoje wremja* odpowiada tylko zdziwieniem. Szerzej za to rozwodzi się nad drugiem, na pozór o wiele poważniejszem życzeniem. Brzmi ono tak: jeżeli polityka rosyjska będzie unikała przymierza z Francją, to Niemcy i Austrja nie zawrą przymierza z Anglją przeciw Rosji w obronie traktatu berlińskiego. Interesująca to otwartość, mówi organ petersburski. Znaczenie Francji w sprawach międzynarodowych wzrasta dla Europy. Dopóki francuzi wojowali w Tonkinie, nie mieli głosu w kwestjach poruszających naszą część świata. Francja, jak gdyby nie istniała, przestała niepokoić sąsiadów; w takim stanie sparaliżowania znajdowała się ona od roku siedmdziesiątego, zajęta zupełnie zaprowadzeniem i utrwaleniem u siebie nowej formy rządu. Na kongresie berlińskim p. Waddington szedł za wskazówkami ks. Bismarka i lorda Beaconsfielda; w nagrodę za to Francję wyprowadzono uroczyście z Egiptu. Francuzi się oburzyli i dano im popróbować swoich sił w Tunisie i w Tonkinie. Tunis Francja znowu przypłaciła zerwaniem z Włochami. Podczas wyprawy tonkińskiej i podziału Afryki, polityka francuska nanowo wpadła pod opiekę ks. Bismarka. Teraz pierwsza próba już została zrobiona i Francja przestała patrzyć się obojętnie na kwestję wschodnią, rozumiejąc to dobrze, jakie ztąd mogą wyniknąć dla niej pomyślne i niepomyślne koalicje. Nie można jednak powiedzieć, ażeby sfery w Paryżu rządzące jęły się ostatecznie jakiego określonego kierunku; dzielni w słowach politycy francuscy w rzeczywistości zajęli dość dla siebie dogodne stanowisko obserwacyjne, czekając na chwilę kiedy i bez wojny będzie można uzyskać cośkolwiek korzystnego od Niemiec. W polityce takiej nie ma rozumie się nic nagannego; jest to wspólny wszystkim państwom system przyniewalania innych do wydobywania kasztanów z ognia. Czasami się to udaje, czasem znowu nie doprowadza do niczego. Ale prasa zachodnia dostrzegła nowy prąd w polityce francuskiej: ze swojego charakteru naród francuski może nie wytrzymać próby długiego, męczącego oczekiwania. O czynnej koalicji Francji z Rosją nie ma nawet jeszcze mowy; trzeba aby polityka rosyjska swoim chłodem zabijała wszelkie nadzieje, wszelkie jej rwania się do odwetu. Czy nie znaczy to, aby Rosja wszelkiemi siłami po-

pychała Francję w objęcia tej samej Anglji, z którą urzędowce wiedeńskie zarzekają się przymierza teraz, kiedy sfery rządzące Londynu są zdezorganizowane, a polityka angielska mniej niż kiedykolwiek wzbudza zaufania? Jakkolwiekbądź jest—powiada w zakończeniu *Nowoje wremja*—nowe kombinacje w sprawach politycznych Europy doprowadzają mocarstwa do nowych układów. Pragnąć tylko można, aby one doprowadziły do rzeczywistych rezultatów i znowu oddaliły niebezpieczeństwo wojny. Ale dziwny wpływ na politykę rosyjską musi wywierać to, że do niej występują wciąż tylko z jakiemiś żądaniami, nic zato w zamian nie ofiarując. Takie maklerstwo musi się w końcu naprzykrzeć.

Petersburskija wiedomosti robią spostrzeżenie, że prasa niemiecka i austrjacka wszelkiemi środkami starają się odjąć zjazdowi w Kissingen charakter aktu nieprzyjaznego względem Rosji tak dalece, że nawet znane z nieprzychylności organa znacznie złagodziły ton swój co do Rosji i starannie natomiast podnoszą wszystko, co może być uważane za objaw przyjaźni i życzliwości dla niej. W takiem też świetle przedstawiają zapowiedzianą już przez telegraf podróż do Peterhofu arcyksięcia Karola Ludwika, brata cesarza Franciszka Józefa. Na to mówi organ petersburski: „Pobytowi arcyksięcia w Peterhofie usiłują nadać jeszcze większe znaczenie ze względu na to, że podobno (a wieści te potwierdza tak kompetentny w danym wypadku dziennik, jak *Köln. Ztg*) jednocześnie z austrjackim arcyksięciem ma przyjechać do Rosji gość niemiecki, mianowicie książę Wilhelm, syn następcy tronu. Naturalnie że z punktu widzenia naszej polityki, takie wizyty będące zazwyczaj wyrazem czystej kurtuazji i tym razem także, głównie z powodu że są do pewnego stopnia grzeczną odpowiedzią na zjazd w Kromieryżu, nie mogą mieć tego znaczenia, jakie im koniecznie chce nadać prasa niemiecko-austrjacka. Sama nawet historja lat ostatnich przekonywa jaknajdowodniej, że przyjacielskie spotkania i wzajemne wizyty monarchów albo członków rodzin panujących nie rozstrzygają kwestji pokoju albo wojny. Dlatego też nie ma chyba podstawy do nadawania bliskiemu przybyciu arcyksięcia Karola-Ludwika jakiegokolwiek nadzwyczajnego znaczenia politycznego."

Nowe ugrupowanie mocarstw, w którem prawdopodobnie Francja i Rosja staną oddzielnie od Europy środkowej, podoba się *Mosk. wied.*, które z tego powodu piszą: „Jeżeli obecnie istnieje jeszcze *koncert europejski* (a koncert taki od dawna istniał głównie na szkodę Rosji), to teraz napewno powiedzieć można, że w tym *koncercie* Francji nie ma. Nadto położenie polityczne jest tego rodzaju, że nie można przypuszczać, aby Francja przynajmniej w tych czasach zechciała śpiewać według kamertonu ks. Bismarka, albo jakiego angielskiego premiera. Nateraz i to dobre."

Z ostatniej chwili.

W liczbie dyplomatów, którzy odwiedzają w Kissingen ks. Bismarka, znalazł się także poseł chiński, markiz Tseng. Spodziewany jest także podobno hr. Robillant.

Z powodu rodzaju prawa kontroli nad przyszłym gabinetem, przyznanego przez margr. Salsburego Hartingtonowi, utworzenie gabinetu angielskiego napotyka wielkie trudności, Hartington bowiem stawia torysom wymagania, tyczące się nietylko spraw irlandzkich, ale i polityki zagranicznej. Największą trudność przedstawia wybór ministra spraw zagranicznych oraz irlandzkiego członka gabinetu. Hartington nie chce słyszeć o lordzie Littonie lub lordzie Churchillu, torysi znowu nie zgadzają się na lorda Iddesleigha (Northcote), ani na ks. Argyll, tak że prawdopodobnie Salisbury, pomimo wyraźnej niechęci, będzie musiał objąć ten wydział. Co do innych ministerjów, krążą dotąd tylko domysły.

Dzisiaj zamknięte będą kortezy hiszpańskie, które w dniu 24-ym b. m. uchwaliły traktat handlowy angielsko-hiszpański. Ministerjum po zamknięciu izby pozostaje w stanie osłabionej spójności, gdyż trzej jego członkowie Camacho, Jevellar i Montera, piastujący teki finansów, wojny, oraz robót publicznych i oświecenia, niezadowoleni z uchwał budżetowych izby, pragną się usunąć, i pozostają w gabinecie tylko na skutek próśb prezesa ministrów Sagasty.

Dziennik *Nord* z powodu umiarkowanego tonu noty rosyjskiej, przesłanej Porcie w sprawie bułgarskiej, mówi, że Rosja jest zbyt potężną, aby potrzebowała kłaść nacisk słowny na swoje uwagi. Rosja jednak musi wymagać poszanowania dla postanowień Europy na półwyspie bałkańskim, gdyż omijanie ich mogłoby wywołać zawikłanie, kwestjonujące to wszystko, co dotychczas zrobionem zostało w interesie pokoju międzynarodowego. „W tym kierunku—konkluduje *Nord*—Porta nie ma prawa odstępować od podpisanej przez siebie ugody. Z praw, które jej Europa przyznała, musi ona zrobić użytek, jest to jej międzynarodowym obowiązkiem, jeżeli już sama nie chce uważać tego jako swoje prawo."

W Trjeście cholera wzmaga się widocznie. W ciągu ostatnich 24-ch godzin zachorowało 9 osób, zmarły 2. W Rjece 3 zachorowało, 1 zmarła.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Ajencja północna.)

Amsterdam 28-go lipca. — Porządek został ostatecznie przywrócony.

Londyn 28-go lipca.—Na odbytem wczoraj zebraniu konserwatystów margr. Salisbury potwierdził wiadomość, że Hartington nie wejdzie w skład gabinetu, ale będzie popierał politykę irlandzką zgodnie ze złożonem poprzednio oświadczeniem. Dalej margr. Salisbury wyraził nadzieję, że uda mu się wynaleźć trwałe rozwiązanie kwestji irlandzkiej. Na temże zebraniu postanowiono, że parlament powinien załatwić wszelkie kredyta i inne niecierpiące zwłoki sprawy i następnie odroczyć sesję do stycznia albo lutego.

Petersburg 28-go lipca.—*Peters. listok* donosi, iż urzędownie wyjaśnionem zostało, że świadectwa, wydawane przez weterynarzy na przewóz bydła, jakoteż kości, wełny i innych produktów zwierzęcych, wolne są od opłaty stempla.

GIEŁDA.

Warszawa d. 28 go lipca 1886 r.

Dzisiejsza giełda operowała pod wpływem niezmienionych prawie szacowań, które niżej obietnicy żądania 198 m. schodziły — z jednej i pogłosek niepokojących o wojowniczym nastroju z drugiej strony. Wskutek tego żądania za weksle w walutach obcych podniosły się. Obroty małe, kupić potrzebujący musieli płacić wysokie ceny. Telegramy polityczne i giełdowe wyjaśnią zapewne tę niewyraźną sytuację.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 50.80 o 10 kop. wyżej; płacić chciano kurs wczorajszy 50.70 tranzakcje zawierano po 50.72½ i 50.75 nawet. — Krótkoterminowemi obracano po 50.57½, 50.60 i w końcu 50.62½, przy żądaniu 50.67½ i chęci płacenia 50.57½ o 5 kop. wyżej niż wczoraj. — Pokup walut regulacyjnych nie był tu bez wpływu.

Na pomniejsze miasta niemieckie 50.57½ za długoterminowe płacono w małych sumach.

Na **Londyn** 10.27 żądano—10.25 i 10.26 podobno płacono. Po 10.25 kupują.

Na **Paryż** 41 żądano—bez obrotów.

Na **Wiedeń** 81.85 żądano, 81.65 płacono, a raczej płacić chciano.

Papiery w słabym ruchu.

Listy likwidacyjne 93 i 92.75 — o 25 kop. niżej pomieścić by się dały.

Pożyczki wschodnie 99.75 I i II, 100 III w żądaniu. Płaconoby za III 99.80 i po tej cenie jak również po 99.90 robiono interesa.

Listy zastawne ziemskie I, II, III i IV serji po 100.60, V po 99.40 w żądaniu; za pierwsze 100.25, za piątej 99.15 płacić chciano i oddawano je po 99.30, chociaż i po 99.15 pewne interesa załatwione zostały. Serja V jest poszukiwaną z okazji starań o wprowadzenie jej na giełdę berlińską— podnoszonych, o ile się zdaje, po za obrębem towarzystw.

Listy zastawne miejskie 99, 98, 97.50 i 97.25; płacić chciano za II—97.50, za III—97.20, za IV—97. Pewne sumy III po 97.20 i 97.30 i IV po 97 i 97.10 sprzedano.

Obligi poszukiwane podobno po 95 25 i 94.25, a nawet, jak chce mieć cedula, większe po 95, 95 20 i 95.25 kupowano.

Listy łódzkie 95, 94 i 93.75,—o 50 kop. niżej poszukiwane.

Listów miasta Kalisza i Lublina brak.

Z akcyj, stalowe w pewnym ruchu po cenach niewiadomych.

Godzina 12. Usposobienie mocne. Kursa końcowe.

J. Wl.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 28-go lipca 1886 r.

Dostawy zboża dzisiaj szczupłe bardzo.
Zaledwie 500 korcy pszenicy wystawiono na sprzedaż.
Usposobienie słabe, bez chęci kupna.

Płacono za wyborową 6.60, białą 6.30, 6.35, pstrą 6.15 z trudnością jednak zbywać się dawała.

Żyta 500 korcy również tylko. Było w tej liczbie tak nowe jak i stare.

Kupowano może nieco mniej łatwo, skarżąc się na brak wyboru, płacono jednak ceny dosyć dobre, za wyborowe 4.50, 4.65 do 4.80, średnie 4.20.

Jęczmienia 65 korcy starego wystawiono na sprzedaż, lecz nabywca się nie znalazł—żądano 3.90.

Owsa 100 korcy w drobnych partjach.

W detalu spszedano po 3.30, 3.40 i 3.50.

Siana i słomy nie było.

J. Wl.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Tydzień miniony niezbyt korzystnym był dla handlu zbożowego międzynarodowego. Ucisk na rynki zbożowe wywierają widoki bardzo dobrych urodzajów i nadzieje pogody zbiorom sprzyjającej.

W New-Yorku usposobienie było ciągle chwiejne, a w końcu tygodnia rozwinęła się dążność zniżkowa, tak, że tydzień zakończono przy notowaniu pszenicy o 1½ c. niżej niż w tygodniu poprzednim. Notowano 86¼ c.

Co do żniw w Ameryce szacują je wprawdzie niżej nieco, bo na 390 miljonów buszli, lecz niedobór ten pokrytym będzie świetnemi zbiorami kalifornijskiemi. Zapasy kontrolowane powiększają się znów i dochodzą obecnie do 29.239,000 buszli. Eksport nieco większy wynosił z portów atlantyckich 162,000 kwarterów, z Kalifornji 31,000 kwarterów.

W Anglji dowóz był nieco mniejszy, co podtrzymało ceny i usposobienie trochę mocniejszem czyniło. Dowieziono pszenicy angielskiej 28,725 kw. Zagranicznej 917,119 ct. i mąki 246.141 ct.

Notowania londyńskie były dosyć mocne. Dowóz do Londynu 31,678 kw. pszenicy, z których 1,571 z Gdańska. Na innych rynkach angielskich brak ruchu, usposobienie w końcu tygodnia osłabło.

Rynki francuskie obniżyły ceny tak na pszenicę, jako też i na mąkę.

W Holandji również ku końcowi tygodnia ceny obniżyły się. Żyto również niżej.

W Austrji i na Węgrzech z początku panowało usposobienie dosyć mocne, później ceny upadły. Pewne ilości nowej pszenicy już wywiezione zostały do Szwajcarji i Niemiec. Zresztą ruch mały.

Rynki niemieckie z Berlinem na czele obniżały ceny z każdym dniem tak, że różnica w porównaniu z temi cenami, jakie przed 10 dniami praktykowały się wynoszą 4 do 5 marek.

W Gdańsku, wedle sprawozdania pana R. Damme dowozy słabe tak z wewnątrz kraju, jako też z Cesarstwa i Królestwa tranzito. Chęć kupna mimo to bardzo mała, zbyt trudny, ceny niskie.

Notowano pszenicę polską pstrą 121 do 125 funt, 130 do 134½ m., lepszą 129 i 130 funt. 138 m., jasno-pstrą 124 do 128 funt. stosownie do gatunku 137, 139, 141 m., jarą 125 i 126 funt. 135 m. za tonnę. Obrót 1100 ton.

Żyta również dowóz słaby bardzo—a ceny niskie, pomimo to i zbyt bardzo trudny. Ukazuje się nowe ziarno dobrego gatunku. Notowano polskie 91 i 91½ m. za tonnę, Rosyjskie świeże do 96 m. chwilowo płacono.

Jęczmień rosyjski ze śpiechrza po 97 m.

Rzepik niżej—polski 170 do 178 m.

Zapowiedziano ładunki nadpływające: pszenicy 120, żyta 60, rzepiku 98 ton.

W Londynie w dniu 26-ym lipca targ zbożowy usposobiony mocniej. Ceny nieco wyższe.

J. Wl.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu P. P.*—*Nie* nigdy się nie łączy ze słowami, tylko zawsze stanowi osobny wyraz, pisać więc należy „nie ma", „nie będę", „nie chcę" i t. p., a nie „niema" (osoba niemówiąca) i t. d.

— *Panu Marc. Pytelskiemu.*—O ile wiemy, szkoły techniczne dają prawo do wstąpienia do instytutu pocztowo-telegraficznego w Petersburgu. Dodatkowy egzamin należy złożyć.

— *Prenumeratorowi z Sosnowca.*— Podajemy panu żądany adres naszego współpracownika: Kozia nr. 5-ty (hotel Saski) m. 126.

LOGOGRYF.

Z załączonych sylab ułożyć 11 wyrazów, których początkowe litery czytane z dołu do góry i końcowe czytane z góry do dołu utworzą imiona i nazwiska dwóch sławnych wojowników polskich.

Syllaby: ar, bej, bi, bir, bu, co, da, der, e, fez, gham, i, i, ja, ka, kal, la, lia, lis me, min, ne, ni, nik, ot, ra, ry, sa, san, skan, sze, to, zys.

Znaczenie wyrazów:

1) Wódz turecki. 2) Cesarz rzymski. 3) Rzeka. 4) Miasto w Grecji. 5) Słynna epopeja. 6) Miasto w Anglji. 7) Imię niemieckie. 8) Dyplomata angielski. 9) Bogini grecka 10) Substancja trująca. 11) Kardynał włoski.

Rozwiązanie szarady umieszczonej w nrze 202b.

PŁYWANIE.

Dobre rozwiązanie pierwsi nadesłali pp. Marja i Sefanja Lewińskie, Oleś i Ewusia Srebrni, Władysław Chromiński S. Franaszek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Sabinie R.* Jesteśmy przekonani, że każdy lepiej myślący człowiek inaczej niż pani na owo określenie trzynastego wyrazu w logogryfie, zapatrywać się nie będzie.

TEATRA.

Letni. Dziś: „Pozytywni” (występ pani Niesiołowskiej i p. Siemaszki). Jutro: „Opera” (występ pana de Negri).—*Nowy.* Dziś: „Baron cygański”. Jutro: „Wojna podczas pokoju”. — *Alhambra*: „Podróż pantofla”.—*Belle-Vue*: „Gasparone”.—*Nowy-Swiat.* „Dziewczę z chaty za wsią”.—*Buff*: Przedstawienie trupy artystów ruskich „Piękna Helena”.

Szkice architektoniczne.

Zeszyt IV wyszedł z druku i jest do nabycia w znaczniejszych księgarniach oraz u wydawcy J. Hinz'a ulica Szkolna nr 1 w Warszawie.

Treść zeszytu IV: Zamek w Janowcu. — Stare śpichrze w Kazimierzu.—Kościół w Starym Korczynie.—Zeszyt V-ty zawierać będzie dawny. pałac w Otwocku. — Stalle w kościele św. Jana w Warszawie. (2674)

— ***Reumatyzmy*** leczą się skutecznie kąpielami igliwiowemi, wydawanemi codziennie w ***Zakładzie leczniczym.*** Obożna 5. (407)

— ***Dr Russ*** po całorocznych specjalnych studjach w Wiedniu, powrócił do Warszawy. ***Przyjmuje z chorobami kobiet*** od 8—9 zrana i od 3—5 po południu, Świętojerska nr 17 nowy. (2551

— ***Jan Mielech,*** komisarz sądu handlowego, przeniósł kancelarję pod nr 17, ulica Krakowskie-Przedmieście. (2656)

Ludwik Lewinson, adwokat przysięgły, 901

dotąd w Płocku zamieszkały, przeniósł kancelarję do Warszawy na ulicę Przejazd nr 9. Dokończenie wszystkich powierzonych mu spraw, ulegających rozpoznaniu instancyj sądowych w Płocku, przyjął na siebie W. Antoni Filleborn, adwokat przysięgły w Płocku, przy ul. Grodzkiej pod nr. 4 zamieszkały.

Zakład Bielizny

MAURYCEGO REICHEL,

egzystujący 20 lat w gmachu Teatralnym, a ostatecznie na ulicy Senatorskiej, przeniesiony został od 15 lipca na ulicę Trębacką nr 11, do domu W. Dziewulskiego na parterze. (2654)

— ***Maksymiljan Poznański, adwokat przysięgły,*** przeniósł kancelarję z ulicy Przejazd do domu SS-ów Bernstein, Tłomackie nr 13, wprost ulicy Przejazd. (912)

— ***Zarządzający głównym składem żyrardowskim na Krakowskiem-Przedmieściu nr 55***

L. BUŁAKOWSKI,

wyjechał dzisiaj do Paryża po zakup modeli i wszelkich nowości na sezon jesienny i zimowy. (915)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Haber.*

Za listy i sposób korespondencji z serca dziękuję. Czyż to mi możliwe nie myśleć, nie tęsknić, nie kochać? Plenipotent wiernie spełnił swoje posłannictwo. Kiedyż nareszcie przyjazd? (2676

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 28-go lipca 1886 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50.67½	50.57½
Londyn 1 funt ster. „ „	10.25	10.25
Paryż 100 franków „ „	41.—	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.85	81.65
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.60	100.25
„ „ „ m.	100.60	100.25
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.—	—.—
„ „ „ II	98 —	97.50
„ „ „ III	97.50	97.20
„ „ „ IV	97.25	97.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.—	94.50
4% Listy likwidacyjne duże	93.—	92.70
„ „ „ małe	92.75	92.50
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	99.75	—.—
II „ „ rs. 100	99.75	—.—
III „ „ rs. 100	100.	99.80
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	95.25
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje war z. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 47½
Od Listów z. m. Warszawy kop. 154½
On Listów zast. m. Łodzi kop. 114¾
Od Listów likwidacyjnych kop. 60

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 28-go lipca 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	615	635
„ „ biała . . .	—	—	630	—
„ „ wyborowa .	—	—	660	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	450	480
„ średnie	—	—	420	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	350	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	330	350
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 28-go lipca 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 2^{6}
„ garniec rs. 2 kop. 61

Specjalny Magazyn Wypraw Ślubnych oraz Zakład Malowania na Porcelanie

Ryszarda Fijałkowskiego,

W WARSZAWIE,

Krakowskie-Przedmieście № 2,

poleca Serwisy stołowe, Serwisy do kawy i do herbaty, Garnitury do mycia, oraz wszelką porcelanę tak białą jak i malowaną, którą sprzedaję po cenach niepraktykowanie nizkich, a mianowicie: **za rs. 60, Serwis porcelanowy** na 12 osób, z pięknym deseniem w kwiaty ręcznie malowane, w komplecie następującym: **36 talerzy płaskich, 2 półmiski okrągłe, 12 talerzy głębokich, 4 Salaterki, 12 talerzy desserowych, 2 Sosierki, 12 talerzy kompotowych, 1 Półmisek do śledzi, 12 par Filiżanek do czarnej kawy, 1 kabaret do konfitur, 1 Waza duża lub 2 małe, 2 Musztardniczki, 4 Półmiski owalne, 1 Masielniczka, 2 Solniczki, razem sztuk 104. Serwis półporcelanowy,** ładnie malowany w komplecie **nadzwyczajnym,** składający się ze **142 sztuk** za **rs. 68.—Serwis** pół-porcelanowy na 12 osób, **sztuk 100,** bogato ornamentowany **za rs. 34.—Serwis fajansowy,** ładnie kolorowany, na 12 osób, **sztuk 71 za rs. 19.—Garnitury** do mycia, pięknie ornamentowane po rs. 4 kop. 50. **Monogramy** na serwisach, wykonywają się **po kop. 15, Herby po 50, kop.** za sztukę.—Zapewniając Szanownej Publiczności przy tak nizkich cenach jak najsumienniejsze wywiązywanie się z powierzonych obstalunków.—Mam zaszczyt polecić się łaskawym względom i pamięci. 1539R

Dla zakładów linjowania

pośpieszne maszyny zagraniczne do linjowania, na kółkach, są do nabycia na dobrych warunkach, u p. Friedmana w Warszawie. Dzika № 15. 1537R

Poszukuje się towarzysza podróży na wspólny koszt do

KARLSBADU.

Uprasza się o pozostawienie adresu w Kantorze Kur. Warsz., pod lit. A. Ch. 1538

SKŁAD

Koronek ruskich

egzystujący dotychczas przy ulicy Mazowieckiej № 3, **przeniesiony zostanie od 20-go Lipca r. b. na ulicę Erywańską** (plac Zielony), do domu JW. Hr. Zamoyskiego pod № 16. 1465r

Z powodu zmiany firmy jest do odstąpienia każdego czasu całkowite urządzenie

SKLEPOWE

wraz z lokalem składającym się ze Sklepu obszernego o dwóch wystawach, z dwóch pokojów i alkowy.—Wiadomość: w księgarni Wojciecha Cithurusa, Krakowskie-Przedmieście № 60 nowy, róg Bednarskiej. 1507r

St.-Petersburska Szkoła Realna prywatna,

pozostająca pod **Najdostojniejszą** protekcją

Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergijusza Aleksandrowicza,

St.-Petersburg. Newski 79, wprost Znamienja.

Przyjmuje się pensjonarzy i przychodnich. — Egzamina według programu rządowych szkół realnych z dniem 10 (22) Sierpnia.—Początek kursów 1 (13) Września.

Dyrektor P. BOGDANOW.

KURS WYŻSZY

(założony przez inżeniera Muchanowa),

dla przygotowania na III kurs Instytutu Inżenierów komunikacyj.

Kursa wykładane są przez pp. Profesorów.
Przyjmowanie zapisów nowowstępujących.

St.-Petersburg, Newski 79. 1463R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) r. b., o godzinie 11 zrana, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1887 i 1888 nowych i konserwację znajdujących się w użyciu utensylji do bicia bydła w szlachtuzach miejskich na Rybakach, na Solcu i na Pradze, od rs. 2,346 kop. 71 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny 60 kop., podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 235 i na koszta ogłoszenia rs. 45, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i wykaz utensylij są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1887 i 1888 nowych i konserwacyj znajdujących się w użyciu utensylij do bicia bydła w szlachtuzach miejskich: na Rybakach, na Solcu i na Pradze, za summę rs. . . . kop. . . . . rocznie, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium rs. 235 i na koszta ogłoszenia rs. 45 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok), **podpisać wyraźnie imię i nazwisko.** 1444r

Z upoważnienia Rady Lekarskiej № 2945, troskliwym o zdrowie dzieci **Rodzicom,** polecam:

AKSAMITKI

elektromagnetyczne

ułatwiające ząbkowanie u niemowląt, łagodny prąd elektryczny, pomaga wyrzynaniu się zębów i uśmierza nerwy, tak że ząbkowanie przechodzi bez bólu. Cena rs. 1.50. Prócz tego polecam wielki wybór **Biżuterji elektro-magnetycznej. Pierścionków, Łańcuszków, Piór galwanicznych** etc.

Magazyn Sztucznych Brylantów i Biżuterji 1538R

Marji Drasz,

ul. Nowo-Senatorska № 6.

SPRZEDAŻ PUCHU i PIERZY

ze Starej Poczty przeniesioną została do następującego domu **pod Nr 6 ul. Nowo-Senatorska.** 1505R

Syndyk Tymczasowy massy upadłości

Konstantego Ostrochulskiego,

stosownie do art. 502 Kod. Handl., wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli massy upadłości Konstantego Ostrochulskiego, aby się stawili, w ciągu dni czterdziestu od daty niniejszego ogłoszenia, bądź osobiście, bądź przez pełnomocników, przed podpisanym Syndykiem, aby mu oświadczyli z jakego tytułu i co do jakiej summy są wierzycielami i aby mu oddali tytuły swych wierzytelności, lub je złożyli w Kancelarji Wydziału Upadłości Sądu Handlowego w Warszawie.

Warszawa, dnia 15 (27) Lipca 1886 r.

Cezary Ponikowski
Adwokat przysięgły,
Przejazd № 9.

1537

Zakład naukowy V kl. żeński

Jadwigi Kierznowskiej

ulica Długa № 23,

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennic przychodnich i pensjonarek, oraz egzamina wstępne, rozpoczną się z dniem 3 (15) Sierpnia b. r.—Kurs nauk rozpoczyna się 1-go Września. 1311R

KLOZETY

systemu Architekta 1520

J. Świecianowskiego,

obsługiwane aparatem pudretującym nieczystości na miejscu, w gmachu Komendantury (plac Saski i Krakowskie-Przedmieście № 11) otwarte codziennie od 8 r. do 8 wieczór.

Majątek Ziemski 1491R

w pow. Garwolińskim, przy kolei położony, włók 52, w tem 30 włók lasu, do sprzedania w każdym czasie.—Bliższa wiadomość: w pracowni chemicznej inż. Orłowskiego i Szucha, ulica Chłodna № 5, w Warszawie.

Do magazynu N. S. Brüner & Comp. w hotelu Europejskim potrzebny zaraz uczeń, z dobremi świadectwami szkolnemi i poważną rekomendacją. 1662

Osoba życzy sobie przyjąć mieszkanie za usługę u kawalera lub wdowca. Ulica Senatorska 26, stróż wskaże. 11978

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania bardzo tanio fortepian mahoniowy, w dobrym stanie. Wiadomość: Rymarska 5, mieszkania 11. 1627

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, trema, szeslongi, biurka, szafy, kredensy i inne zabezcen. Świętokrzyzka № 4, m. 4, drugi dom od Nowego-Światu.

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslong i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 59 róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 10809

Meble salonowe czarne i orzechowe, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble z 6-u pokojów do sprzedania tanio, w pałacu na Chmielnej № 26, 32 nowy, w oficynie na dole, mieszk. 9, 4-ty dom idąc od Brackiej. 11974

Meble. Kompletne urządzenie 8-u pokojów, garnitur salonowy, gabinetowy, buduarowy, szafy rozbierane, łóżka, tualeta, umywalnia, szafki nocne, do jadalni umeblowanie dębowe, biuro, bibljoteka, otomana, kandelabry, lampy, dywany, do sprzedania. Marszałkowska № 49/119, drugi dom od Siennej, na dole, w drugiej bramie, mieszkania № 1. 11583

Meble czarne do salonu, bardzo gustowne, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna № 45 nowy, w bramie na 1-m piętrze, mieszkania № 4.

Para koni powozowych, gniadych i karetka dwu-osobowa, używana, z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Miodowa № 15, wiadomość w biurze właściciela domu. 1612

Meble tanio: kompletne urządzenie 8 pokojów, garnitur salonowy, gabinetowy, buduarowy, szafy, łóżka, tualeta, szafki nocne, zegar, umywalka, z jadalni umeblowanie dębowe, biurka, bibljoteka, stolik do kart, dywany, lampy, firanki. Ul. Marszałkowska № 41/111, pomiędzy Złotą i Chmielną, w bramie, 1-e piętro, mieszkania 16. 11876

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, łóżka, szafy, i inne, wyprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 10, mieszkania № 3, wprost kościoła św. Krzyża. 11620

Meble do sprzedania: garnitur orzechowy, dębowe urządzenie, łóżka, szafa, biurko, szeslong, firanki. Sienna 13, mieszk. 52, 5-ty dom od Marszałkowskiej. 11920

Meble aksamitne, łóżka, szafy, szeslong, toaleta, biurko, umeblowanie jadalni dębowe. Szpitalna 5. 11907

3 garnitury mebli, szeslongi, sofy, otomany, tanio sprzedam. Świętokrzyzka 17.

Wazony, patery, kolumny, popielniczki, lichtarze, przyciski, kałamarze z florenckiego marmuru, do sprzedania. Nowy-Świat № 22, mieszk. 20. Przyjmuje się reperacje. Jabłczyńska. 11696

Niepraktykowana taniość. Serwisy stołowe, z najlepszej porcelany, pięknie malowane, w pełnym komplecie, dwunasto-osobowym po rs. 60. Serwisy pół-porcelanowe, na 12 osób, bogato ornamentowane po rs. 35. Serwisy fajansowe, kolorowane po rs. 19. Garnitury porcelanowe do herbaty po rs. 8. Garnitury do mycia po rs. 4 kop. 50. Sprzedaję najtaniej, bo w lokalu prywatnym. Zakład malowania na porcelanie Fijałkowskiego. Krakowskie-Przedmieście № 2. 11341

Mopsy do sprzedania, sztuka rs. 3. Nowy-Świat 34, stróż wskaże. 1629

Pieniądz złoty z czasów Aleksandra Macedońskiego, jest do sprzedania. Dowiedzieć się w biurze ogłoszeń, Senatorska 26.

Kasa ogniotrwała masiv zbudowana, ze skrytkami, większa, do sprzedania za rogatką Mokotowską, w 1-m szynku. 11873

Tanio meble: garnitur orzechowy, szeslong, fotel używany, taboret fantazyjny do fortepianu, zegar stołowy, ścienny. Trębacka № 3, 2-e piętro, w pracowni sukien. 11404

Lampy zecerskie z drążkami żelaznemi dla przymocowywania do kaszt, widne, w zupełnie dobrym stanie, są do sprzedania.—Wiadomość u dysponenta drukarni Kurjera Warszawskiego.

Kurtki łosiowe i czarne na flaneli, kaftany, spodnie, kalesony i skarpetki jelonkowe, reniferowe i łosiowe, chroniące od przeziębienia i reumatyzmu, służące do polowania i konnej jazdy, oraz wielki wybór rękawiczek, krawatów i galanterji, poleca magazyn wyrobów rękawiczniczych Ludwika Kunickiego, Krakowskie-Przedmieście № 7. 11918

Pinczer roczny koloru crême, do sprzedania. Chmielna 21/31, mieszkania 2. 1603

2 szafy sklepowe, orzechowe, eleganckie, oraz kontuar pod kolor, niżej połowy kosztu zaraz do sprzedania. Tłomackie, drukarnia Tomaszewskiego. 11771

Sprzedają się różne meble, z powodu prędkiego wyjazdu. Książęca № 6, mieszkania 9. 11675

Potrzebna jest panna zdatna do strojów, w magazynie mód, ulica Świętokrzyzka № 10. Zawistowska. 11898

Meble używane rozmaite, tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 18. 11861

Najtaniej garderoba męzka używana, nowa, krój wykwintny, mogący zaspokoić najwybredniejsze gusta. Marszałkowska 143, w dziedzińcu. Jan. 1636

Billard mało używany, w dobrym stanie, tanio do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość w składzie maszyn do szycia, Mazowiecka 16. 1517

Szafy rozbierane dębowe, ładne, u stolarza, ulica Ordynacka № 5. 11999

Mapa poglądowa Królestwa Polskiego, ułożona przez J. Wojcicką, nieoprawna, jest do nabycia po rs 3 za egzemplarz, w litografi W. Główczewskiego. Królewska 29.

Fortepian pół siódmej oktawy, z trzema szprejcami, silny w tonie, za rs. 100. Ul. Nowo-Karmelicka 7—4, u rządcy domu, od 9 do 12 w południe. 11979

Garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, garniturek fantazyjny, szeslongi, otomana, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, kandelabry. Marszałkowska 37/105, m. 3. 11932

Fortepiany i pianina używane do sprzedania. Nowy-Świat № 54, w fabryce fortepianów A. Janiszewskiego. 11936

Fortepian pozostawiono do sprzedania za 95 rs., krótki, z blatem, w dobrym stanie; reperacje i strojenia przyjmuje T. Elwart, Nowy-Świat 33. 12022

Do sprzedania garnitur mebli wyściełany, prawie nowy, biurko męzkie dębowe. Smolna 7, stróż wskaże. 1659

Ratami dziesięcio-rublowemi sprzedaję fortepian, wydzierżawiam tanio. Jerozolimska 25.—Strzelecki. 12004

Meble, garderoba i rozmaite ruchomości prawnie zajęte, sprzedane zostaną na licytacji przez komisarza sądowego p. Grzędzińskiego w dniu 18 (30) Lipca w piątek, o godzinie 10 zrana, w domu № 22, przy rogu Hożej i Kruczej. 11984

Sztuczkę płótna Jarosławskiego, $33\frac{1}{2}$ łok. na murawie bielonego, najtrwalszego, za rubli 7, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie - Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę płótna Polonia ($31\frac{1}{2}$ łokci), wyborowego na koszule męzkie i damskie, rs. 5, dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście 62, gmach dobroczynności, w byłym składzie żyrardowskim.

Tuzin chustek do nosa, białych, za k. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę płótna krajowego, trwałego, $30\frac{1}{2}$ łokci, rs. 4, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

6 ręczników adamaszkowych, wyborowych, odpasowanych, rs. 1 kop. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie - Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

75 łokci creasu (półpłótna), za rs. 6, dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście 62, gmach dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim. 12027

Interesa handl. i majątk.

Sklep wiktuałów do sprzedania, dobrze prosperujący. Ulica Dzielna 11/31. 11883

Rs. 13,000 potrzeba na spłatę 2-go numeru, lub 20,000 na 1-szy numer. Adres w kiosku, Marszałkowska, róg Hożej. 1654

Żądany jest dom w Warszawie w szacunku 40,000 rs. Oferty proszę składać w kancelarji notarjusza p. Kietlińskiego w gmachu sądu Okręgowego. 11609

Do sprzedania dystrybucja z mieszkaniem z powodu słabości. Niecała № 11.

Propinacja do sprzedania lub do wydzierżawienia, za rogatką Petersburską wiorst 5, we wsi Białołęka, wiadomość na miejscu.

Rs. 3,000 do ulokowania, po Towarzystwie na nieruchomość w Warszawie. Wiadomość: Marszałkowska № 147, m. 25, od godziny 4—6 po południu. 11851

Do sprzedania zaraz dobra ziemskie włók 40, pod Warszawą, z ładnym lasem, łąkami, bez żadnych służebności. Wiadomość w składzie win P. Zahorskiego, ul. Marszałkowska i róg Siennej № 121. 11867

Szynk z powodu wyjazdu jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Róg Żelaznej i Krochmalnej № 46 (972). 11865

Sklep wiktuałów z towarem do sprzedania, za przystępną cenę, z powodu wyjazdu. Ulica Nowolipki № 50. 11906

Do sprzedania skład wódek z bawarją, w dobrym punkcie, za przystępną cenę. Wiadomość w kiosku na Placu Żielonym i Marszałkowskiej. 11904

Dom drewniany o 7-u pokojach, 2 facjatkach, z zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem warzywno-owocowym w m. Łukowie, przy samej stacji kolei Terespolskiej, zdatny dla emeryta lub urzędnika kolei, a także na letnie mieszkanie, kosztujący rubli 5,500, na przystępnych warunkach, do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość w cukierni Popielawskiego, Podwale № 3. 11909

Folwark mający włók 6 rozległości, położony w odległości 5-ciu wiorst od stacji dr. żel. W.-W. Ruda Guzowska, jest do sprzedania. Wiadomość w bufecie na stacji Ruda Guzowska. 11749

Mając parę tys. rs. rocznego dochodu, życzę sobie nabyć dom w Warszawie lub folwark w bliskości Warszawy, 6—10 włók, ze spłatą amortyzacyjną. Ktoby z posiadaczy takowych zgodził się sprzedać na powyższych warunkach, raczy przesłać wiadomość pod adresem: „N. J. Nieruchomość," biuro ogłoszeń, Senatorska № 26, w Warszawie. 1581

Potrzebna jest suma 46,000 rs., na pierwszy numer po Towarzystwie domu murowanego, w połowie wartości. Wiadomość: Leszno № 51, u właścicielki, od godziny 12-ej do 4-ej. 1560

Ogród przestrzeni pięć morgów gruntu, pod uprawę włoszczyzny zdatny, drzewa owocowe, cały opasany parkanem murowanym, przytem mieszkanie, piwnice stajnia i wozownia, do wypuszczenia w dzierżawę sześcioletnią. Wiadomość u właściciela dóbr Powązki, w Powązkach, każdego czasu. 1633

Domek parterowy, drewniany do sprzedania, za rs. 3,500, przy ulicy Nowolipki. Wiadomość: Nowy-Świat 67, w magazynie futer i czapek. 11833

Dom 3-piętrowy, murowany, nowy, z placem frontowym do budowania, do sprzedania; gotówki potrzeba około 3,500 rubli. Wiadomość: Nowy-Świat № 34, w fabryce waty. 12016

Ktoby życzył zamienić swój dom na mniejszy, dom murowany, przy środku miasta w Warszawie. Szacunek około 50,000 rs., z dogodnemi warunkami, niech poweźmie wiadomość u stróża, ulica Walicrów № 1/13.

Obywatel ziemski lat 29, inteligentny, poszukuje wspólniczki do majątku ziemskiego, osoby przystojnej, inteligentnej, posiadającej kapitału 20,000 rs., które na 1-m numerze hypoteki ulokowane będą. Adresy pod lit. „Współka" w kantorze Kur. zostawić proszę. 12000

Do sprzedania kawiarnia. Wiadomość w kiosku, ulica Długa, wprost Cyrkułu.

100% rocznego dochodu od kapitału, przynoszący kolonjalny sklep, jest zaraz do sprzedania. Adresy raczą zostawiać mający chęć kupna pod wyrazem „Dochód 100%," w kantorze Kur. Warsz. 11989

Sklep wiktuałów do sprzedania w każdym czasie. Ulica Kościelna № 12 nowy. 11986

Korzystny interes. Jest do wydzierżawienia fabryka wód gazowych: 2 maszyny ciągle poruszane siłą konną, platforma, wóz 3 konie, szafki z przyrządami, balony i t. p. Gospody wyrobione. Do interesu potrzeba 800 rubli gotówki. Oferty pod lit. F. W. G. w kantorze Kurjera. 12020

Sklep dystrybucyjno-spożywczy z mieszkaniem do odstąpienia. Nowy-Świat 12. 11980

Rs. 600 na spłaty miesięczne potrzebuje kupiec, na niewielki procent. Suma ta wydźwignie go z rąk lichwiarzy. Ktoby z WW. panów filantropów zechciał tę sumę pożyczyć, raczy ofertę złożyć w kantorze Kurjera pod lit. T. O. K. 12021

Sklep jest do sprzedania. Ulica Marszałkowska № 32. 11990

Mleczarnia z krowami do sprzedania.—Ulica Chmielna № 72. 11977

Do sprzedania 10,000 łokci placu w 1-m Grochowie. Wiadomość: Okopowa № 6, mieszkania № 29. 12008

Sklep spożywczy wraz z dystrybucją zabezcen, to jest za 140 rs. do sprzedania. Wiadomość: kiosk, róg Hożej i Marszałkowskiej. 12014

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania zaraz z powodu słabości. Żelazna 5.

Rs. 300 potrzebuje pożyczyć na weksel u chrześcijanina, na nie wielki procent.—Oferty L. U. B. w kantorze Kurjera. 12019

Sklep do sprzedania za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Hoża № 11. 12011

Sklep tabaczny w dobrym punkcie, interes znakomity, do odstąpienia zaraz.—Wiadomość: Świętojerska № 18, m. 38. 1663

Lokale.

Pokój do wynajęcia na parterze od frontu, rs. 10. Wilcza № 3, m. 9. 11753

6 i 4 pokoie każdego czasu, 5 pokojów od św. Michała, do wynajęcia ze wszystkiemi wygodami. Wspólna № 42, przy ul. Marszałkowskiej. 11201

5 pokojów, kuchnia, do najęcia. Nowogrodzka 17. 11862

W każdym czasie jest do wynajęcia lokal na mleczarnię lub owocarnię, w nowym pawilonie na Saskim Placu. Wiadomość tamże. 11963

Pokoje umeblowane, usługa, samowar, obiady. Włodzimierska № 4 nowy, m. 5.

Pokój frontowy na parterze, oraz 4 pokoje i kuchnia na 2-m piętrze zaraz do wynajęcia. Ulica Chłodna № 19. 11991

Do wynajęcia w każdym czasie 2 pokoje, może być każdy osobno, z meblami, usługą, na żądanie ze stołem. Marszałkowska 37, mieszkania 6. 1656

Pokój przy familji od Sierpnia do wynajęcia. Chmielna № 26, m. 13, na parterze. Obejrzeć można od 9—3. 11975

Doniesienia rozmaite.

Kufry, walizy, torby, przyjmuje do reperacji fabryka „Breymeyer," Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 11674

Losy do 1-ej klasy 147 loterji są do nabycia u kolektorki Sobolewskiej. Chłodna № 27. 11896

Emeryt lub emerytka może mieć przyzwoite utrzymanie z wygodami na wsi, za wypożyczeniem rs. 1,000. Kapitał będzie zabezpieczony. Wiadomość: cukierni Arnolda, ul. Marszałkowska № 119, od 12—1. 11928

Szlafroki perkalowe od rs. 1 k. 70 gotowe i na obstalunek, w pracowni sukien. Leszno 27, mieszkania 21, (dawniej Senatorska 27). 1039

Z powodu braku miejsca, do sprzedania biurko antyk, męzkie, duże, mahoniowe, z bronzami; tamże pokój o dwóch oknach, od frontu, z wspólnym przedpokojem do najęcia, może być z opałem i usługą. Leszno № 22, na pierwszem piętrze. 11695

Tanio przyjmuje się do roboty i przeróbki suknie i bieliznę damską, jak również obstalunki na krawaty. Chłodna 32, mieszkania № 11. 10338

Fartuchy gospodarskie, ozdobne i dziecinne, przeniesione tymczasowo z Włodzimierskiej 23, na Mazowiecką № 3, tam gdzie skład koronek ruskich. 5

Prawdziwa oszczędność. Zakład reperacyjny czyści, reperuje, przerabia, według mody farbuje, odświeża wszelką garderobę męzką. Marszałkowska 143. — Jan, w dziedzińcu. 1637

Feliks Moizycki i S-ka. Tłomackie № 8. Kantor przewozowy załatwia wszelkie ekspedycje na kolejach i komorze, przewóz wszelkich towarów inwentarza i mebli. Przeprowadzki na specjalnych do tego wozach. Fabryka skrzyń i opakowań, opakowywa meble, lustra, fortepiany i posiada gotowe skrzynie na składzie. Telefonu № 135. 1508

Szkatułki samogrające, w wielkim wyborze, z najnowszemi repertuarami kompozytorów polskich i innych, poleca M. Pozzi, zegarmistrz, Nowy-Świat № 31, (róg Chmielnej), ceny nizkie. Przyjmuje się do reperacji wszelkie szkatułki samogrające. 1433

Zegarki stalowe damskie i męzkie, w najnowszych fasonach i konstrukcji, regulatory: stołowe paryzkie i budziciele, nadeszły do składu zegarków M. Pozzi, Nowy-Świat № 31 (róg Chmielnej), ceny nizkie. 1429

Losy do pierwszej klasy są do nabycia na Hożej ulicy pod № 46. 11880

Kwity lombardowe, złoto, srebro kupuję.—Elektoralna 33/37, mieszk. 19. 12009

Tapicerskie roboty wykonywają się niedrogo. Ul. Aleksandrja 20, stróż wskaże.

Akuszerka praktykowawszy w Petersburgu z profesorem Krasowskim, zamieszkała stale w Warszawie: Plac św. Aleksandra 12, mieszkania 2. W razie potrzeby wyjeżdża na prowincję. 10829

Bukowska akuszerka, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, we wspólnych i oddzielnych pokojach, opieka troskliwa, dyskrecja, umieszczenie dziecka, opłata nizka. Bednarska № 21. 11744

U akuszerki F. Kewicz są pokoje umeblowane z osobnem wejściem, na dole od frontu, dla osób spodziewających się słabości lub na dłuższy czas. Ulica Złota Nr 8 nowy, róg Marszałkowskiej, mieszk. 1. 11623

Akuszerka M. R przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Ul. Marjańska 1, róg Pańskiej. 12024

Mamka młoda, wiejska, ze świeżym pokarmem, zaraz do umieszczenia. Nowy-Świat № 67—69A/1245, u stróża. 11996

Zgubiono broszkę w ogrodzie Saskim, pomiędzy godziną 10-ą a 1-ą zrana, (złota), dwie strzałki w podkowę, z podłużnym turkusem przez takową. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do sklepu szczotkarskiego, przy rogu ulicy Próżnej i Marszałkowskiej, za nagrodą jakiej wymagać będzie. 11925

Zaginął kwit № 33347 kasy lombardowej, Warecka 14, zastrzeżenie zrobione. Znalazcę uprasza się o odniesienie wraz z portmonetką na ulicę Marszałkowska 37, m. 6, za nagrodą. 1657

Nr 12897 kwitu lombardu przy ul. Widok, zaginął. Ostrzeżenia stosowne porobiono. 11983

Z domu № 55 przy ulicy Leszno wyleciała popielata papuga z czerwonym ogonem. Kto da znać o miejscu znajdowania się papugi, otrzyma rubli 5. 12018

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Доволено Цензурою Варшава 16 (28) Іюля 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.